ROSJA A EUROPA

AGENCJA INFORMACYJNA

Nr. 3 Czerwiec 1944

HISTORYCZNA ROLA ROSJI

1.

W naszej literaturze o Rosji pisało się dość dużo. Niestety dla oceny zagadnień polityki zagranicznej rosyjskiej większość tych publikacyj nie ma większej wartości poza rozdziałami o "Sprawie Rosyjskiej" z książki Dmowskiego "Świat powojenny i Polska". Bogata w materiał informacyjny praca Kucharzewskiego "Od białego do czerwonego caratu" grzeszy z punktu widzenia analizy beznamiętnej - właśnie namiętnością.

Dmowski słusznie podnosił, że w Polsce o Rosji nie umie się myśleć politycznie. Dla Polaków Rosja od XIX w. jest tylko problemem uczuciowym, co zostało jeszcze skrystalizowane przez rewolucję 1917 r. znowu z jej uczuciowym refleksem.

Polska myśl polityczna w zagadnieniu rosyjskim wychodzić musi z założenia, że Polska i Rosja są partnerami - o nierównej sile, lecz równym uprawnieniu, przy czym ich stosunek jest podkreślony przez bezpośrednie sąsiedztwo. Regulować na dalszą metę swoje stosunki ze swoim partnerem można sensownie wtedy tylko, gdy ocena wzajemnych stosunków i możliwości obu partnerów - jest całkowicie beznamiętna i realistyczna. Innymi słowy, potrzebne jest zbadanie pozycji rosyjskiej i po tym - przemyślenie jej. Stanowczo zaś pozbyć się trzeba obciążeń uczuciowych z epoki romantycznej i powstaniowej, bo ta tradycja może zaślepiać i prowadzić do błędów i dzisiaj.

2.

Położenie geograficzne Rosji między lądem Azji a półwyspem europejskim, skład etnograficzny, losy historyczne i cywilizacyjne, stanowią o odrębności Rosji w stosunku do Europy zachodniej i do nas. Na zachodzie i u nas często nie uwzględnia się tych momentów i to prowadzi do nieporozumień i błędów.

Rosja tworzyła się w obszarze stepowo-równinnym między Europą zachodnią a Uralem. Nie dotknięta wpływami rzymskimi, oddzielona od zachodu stepem, od południowego zachodu bagnami i lasami, od Azji wreszcie stepem, pustynią i grzbietem Uralu, miała Rosja swój okres izolacji i bezpieczeństwa. W czasie tej izolacji dokonywała się do XI w. pierwsza faza integracji etnograficznej przez zetknięcie plemion ungrofińskich ze Słowianami i niezbyt liczną grupą podbojową normańską. Najazd normański nie był na tyle silny liczbowo, aby wycisnąć na tworzącym się nowym narodzie piętno północne. Pogląd H.G.Wellsa z jego "Historii Świata" na normańskie pokrewieństwo Rosjan i Anglików jest czystą fantazją. Normanie dali natomiast aliażowi słowiańsko-fińskiemu organizację polityczną i w pewnym sensie gospodarczą. Wzdłuż Dniepru szedł od Nowogrodu do Morza Czarnego szlak handlowy, na dolnym Dnieprze zagrożony napadami dzikich ludów ze stepu - Pieczyngów i Połowców. Powstanie silnego ośrodka państwowego w Kijowie pod berłem Rurykowiczów tłumaczyć należy z jednej strony koniecznością ochrony szlaku dnieprzańskiego od morza, z drugiej - bliskością Bizancjum i zadzierzgniętymi z cesarstwem Wschodu - stosunkami, dającymi wzory cywilizacyjne. Jak wiadomo, w XIII w. Kijów padł w walce ze stepem, skąd szedł teraz

groźniejszy niż Połowcy, przeciwnik - Tatarzy, ujęci w świetną organizację Dżingis-chana. Konnica tatarska przeszła pustynie Azji i objęła w polityczną władzę obszar stepowy eurazjatycki, wyciskając na pierwotnym podkładzie cywilizacyjnym, uodpornionym przez wpływ Bizancjum, nowe cechy. Wzory tatarskie w dziedzinie politycznej pogłębiały styl władzy, dziedziczony po pojęciach normańskich i bizantyjskich: autokratyzm i centralizację, uzależnienie obywatela od samowładztwa panującego.

Ewolucja ta znalazła epilog w walce między opriczyną a bojarstwem w państwie moskiewskim za Iwana Groźnego. Zwyciężył autokratyczny carat, prawa poddany nabywał z przywileju cara, a nie z prawa naturalnego czy pozytywnego. Do tych czasów nawiązywał Czaadajew, gdy w głośnym swym "Liście filozoficznym" ubolewał, że Rosjanin nie ma wrodzonego instynktu prawa, sprawiedliwości i obowiązku, instynktu tak podstawowego dla cywilizacji Zachodu.

Można traktować list Czaadajewa jako dokument o dużej prawdzie socjologicznej, nie można i nie wolno przeoczać faktu, że Rosja wykazała w swej historii silny instynkt państwowo-twórczy i, że na ogół bardzo szczęśliwie prowadziła politykę umacniania i podbojów. Państwo moskiewskie, które powstało na peryferiach Rusi kijowskiej między Oką a Wołgą, nie uchroniło się od tatarskiego podboju, lecz w pierwszym zaraz momencie rozstroju wewnętrznego Tatarów - otrząsnęło się z tej zależności i rozpoczęło od czasów Iwana Kality "zbieranie ziem ruskich". Nie wystarczy na świecę Iwana Kality patrzeć jako na akt uczuciowy, czy na wynik namiętności-posiadania, namiętności podboju - jak podsuwa Kucharzewski. Podbojowa polityka Moskwy była naturalnym wynikiem jej geograficznego położenia. Był to twór polityczny, izolowany stepem i bagnami lesistymi od Europy, za plecami mający Arktykę i Ural. Podboje Moskwy, a potem Rosji, wynikają z tendencji do dotarcia do cywilizowanych sąsiadów, z którymi można by było utrzymywać wymianę gospodarczą i stosunki polityczne. Moskwa wyszła w XV w. na podbój stepu. Podbój ten ukończyła Rosja, która step wchłonęła i zagospodarowała. Spór orężny z Litwą i Polską o Ruś jest kwestią uzyskania Dniepru oraz posiadania Bałtyku i Morza Czarnego. Jest to kwestia zbliżenia się do Europy, ale jeszcze nie kwestia europeizacji w stylu zachodnim. Iwan Groźny doskonale zdawał sobie sprawę nie z tego, że jest barbarzyńcą, ale, że jest inny niż Europejczycy. Ekspansja w stronę Uralu naówczas nie dawała zbyt wiele, również jak ekspansja wzdłuż Wołgi. Tylko dotarcie do Europy mogło dać Moskwie możliwości politycznego i gospodarczego rozwoju, mogło dać jej w ogóle rolę historyczną. Wojny z Polską należy rozumieć jako przezorną, lecz pełną rezerwy i ostrożności, wolę zbliżenia się do Europy, wolę odgrywania roli europejskiej.

Zorganizowanie polityczne Wschodu Europy dawało odrazu dużą rolę w Europie, dawało nowy i olbrzymi czynnik siły w Europie. Misja ta nie powiodła się Polsce dzięki jej nieudołęstwu, wywołanemu strukturą wewnętrzną. Wschód Europy został zorganizowany przez Rosję właściwie już przez Piotra Wielkiego. Jego następcy realizują teraz niezbędne dopełnienia, wypełniają ogniwa brakujące. Całą ekspansję zachodnią Rosji w tym okresie traktować należy jako drogę Rosji do Europy. Kulminacyjnym punktem tej drogi są czasy Aleksandra I. Rosja staje się teraz niemal arbitrem Europy. Aleksander I roi o desancie europejskim pod przewodem rosyjskim w południowej Ameryce, gdzie około 1820 r. wybuchają jedna po drugiej antyhiszpańskie rewolucje. Car roi o czymś więcej: o świętym pokoju świata, utrzymywanym przez Rosję. Jeżeli plany Aleksandra mógł w końcu pokrzyżować Canning, to dlatego, że Rosja jest wciąż jeszcze za daleko od Europy.

Rok 1812 i lata 1815-1821 wykazują, że Rosja jest niedosiężna w swej przestrzeni eurazjatyckiej, lecz - że sama nie ma momentów ofensywnie decydujących, dopóki Morze Czarne jest zamknięte, dopóki Turcja

pilnuje Bałkanów. Już Piotr W. rozumiał, że bez Stambułu Rosja nie jest w stanie dyktować światu warunków. Aleksander I i Mikołaj I podzielali jego pogląd i prowadzili antyturecką bałkańską politykę. Posiadanie Polski było dla nich ważne jako osłona geograficzna środkowej Europy i Bałkanów, jako wreszcie łańcuch wiążący z Prusami. Obaj ci carowie zdawali sobie sprawę, że posiadanie Bałkanów nie jest możliwe bez wpływów politycznych w Środkowej Europie. - stąd ich niechęć do Austrii, która pod koniec stulecia doprowadziła do wytworzenia się stanu zapalnego przez panslawizm i przez 1914 rok.

Posiadanie Stambułu było dla Rosji momentem ważnym i decydującym dla torpedowania polityki angielskiej. Wtedy bowiem Rosja stawała się państwem śródziemnomorskim i mogła kontrolować azjatycką politykę Anglii, stanowiącą już w XIX w. zasadniczą oś potęgi Imperium Brytyjskiego. Polityka ta skończyła się klęską wojny krymskiej i kongresem berlińskim w r. 1876. Okazało się, że narazie Rosja swoich celów zrealizować nie jest w stanie. W dwadzieścia lat później daremną bronią polityczną okazał się panslawizm. Narazie cele Rosji w Europie nie były możliwe do zrealizowania, nastąpił okres azjatycki z doktryną azjatycką Leonowa, z klęską w wojnie japońskiej i z zahamowaniem ofenzywności rosyjskiej na Dalekim Wschodzie. Odrzucona od Europy Rosja zwróciła się w stronę Azji. Pobita w Azji, przeszła przez rewolucję 1905 r. i zmuszona została do d e f e n z y w n e j wojny 1914 r. Przegrawszy tę wojnę, przeszła przez rewolucję całkowitą.

3.

Wybuch rewolucji w Rosji w pierwszej fazie przyjęty był na Zachodzie z mieszanymi uczuciami. Obawiano się, że osłabi on (czasy Lwowa i Kiereńskiego) wysiłek wojenny Rosji, zachwycano się jednak stroną retoryczną rewolucji. Październik 1917 roku partii bolszewickiej potraktowany został na Zachodzie zdecydowanie ujemnie. Długo po wojnie Lenina traktowano jako nowego Dżingis-chana i czekano na szybki jego upadek, a z nim razem i komunizmu. W r. 1944 sąd nasz może być dużo trzeźwiejszy.

W Rosji zaszły istotnie duże zmiany klimatu od 1917 r. Nasuwa się analogia z bonapartyzmem. Analogia ta jednak ma swoje zastrzeżenia. Partia bolszewicka wykazała kilka cech pozytywnych: zdolność do rządzenia, znajomość psychologii rosyjskiej - i instynkt państwowy. Nie rewidując litery marksowskiego koranu, potrafiono w Rosji uelastycznić doktrynę w tym sensie, że państwo sowieckie zajęło miejsce pierwsze i dyktujące w stosunku do komunizmu. Z grubsza biorąc, na tym polega współczesny bonapartyzm rosyjski.

Zaznaczyło się to przede wszystkim w polityce zagranicznej Z.S.R.R. Od uniesień 1918-1920, kiedy niektórym osobom w Rosji wydawało się, że rewolucja październikowa wyleje się poza swoje brzegi i nastąpi nowa faza napoleońskich triumfów, minęło lat dwadzieścia. W ciągu tych lat dwudziestu obserwowaliśmy wzmożone zainteresowania azjatyckie (Chiny), flirt niemiecki i wreszcie powrót do zagadnień Europy w przededniu wojny hiszpańskiej. Z Azji Z.S.R.R. wycofał się dyplomatycznie, bez porażki, rezerwując swe możliwości - w myśl koncentracji sił na najważniejszym odcinku. Tym najważniejszym odcinkiem był z natury rzeczy odcinek europejski.

W r. 1933, po dojściu hitleryzmu do władzy, stało się jasne, że Europa stoi przed konfliktem. Dla zrozumienia ówczesnej pozycji Rosji dwie rzeczy należy wziąć pod uwagę: że od października 1917 r. Z.S.R.R. uważał się za zagrożonego przez interwencję mocarstw i, że Z.S.R.R. pragnął wykorzystać zawieruchę wojenną nie tylko w sensie defenzywnym, lecz i ofenzywnym, t.zn. utrwalenia swej pozycji decydującej w Europie. Nie należy natomiast brać zbyt serio dążeń do rewolucji światowej w Rosji w okresie 1933-1939. W każdym razie plan rewolucji światowej

stał wtedy na drugim miejscu jako narzędzie polityczne, oraz jako pewien mit intelektualny dla nowej rosyjskiej epoki.

Zagadnienie realnosci interwencji antyrosyjskiej około 1930 r. w świetle prasy światowej rysowało się raczej jako machinacja niż jako groźba realna, nigdy jednak nie wiadomo, czy i kiedy machinacja nie okaże się realną groźbą. Jako element interwencyjny użyta być miała Polska i rozległ się wtedy słuszny w całej pełni powstrzymujący głos przestrogi ze strony Dmowskiego. Oficjalna polityka polska również się temu przeciwstawiła, zawierając w krótkim czasie pakt nieagresji z Rosją. Koncepcja t.zw. cordon sanitaire małych państw wzdłuż granicy zachodniej Rosji wydała się w owym czasie na Kremlu elementem realnym. Zagadnienie interwencji wypłynęło raz jeszcze po dojściu Hitlera do władzy wraz z planami Rosenberga rozbioru Rosji i planem niemieckiej polityki, opracowanym przez Haushofera, i zostało również storpedowane przez stanowisko Polski, odrzucającej wszystkie sugestie w tej sprawie Hitlera, Goeringa i Ribbentropa.

Przewrót narodowo-socjalistyczny w Niemczech był dla Rosji sygnałem, że zaczyna się jej dyplomatyczna godzina, godzina Maksyma Litwinowa. Nie należy zapominać, że po wojnie światowej Rosja była w polityce międzynarodowej bardziej jeszcze osamotniona niż Niemcy, wreszcie, że układ z Rapallo (1922) miał dla obu partnerów umowy stanowić reasekurację wobec stron trzecich. Polityka porozumienia z Rapallo mogła być jednak prowadzona za czasów gen. von Seckta, niemiecki program wschodni dotyczył wówczas tylko ziem Polski; w czasach Rosenberga i Haushofera program wschodni Niemiec wziął na warsztat rozczłonkowanie Rosji. Widmo interwencji światowej antysowieckiej po r. 1933 traci na realnosci. Dla obserwatora tak dokładnego, jakim był Kreml, staje się jasne, że próba Hitlera stworzenia koalicji antyrosyjskiej rozbije się głównie dlatego, że stanowi sama ogniwo niemieckiej Weltpolitik. Między planami Bismarcka a Hitlera zachodzi bowiem ogromna różnica w rozpiętosci. Bismarck pragnął stworzyć w oparciu o Rosję trwałą hegemonię kontynentalną Niemiec - i plany te pokierował Wilhelm II swą polityką morską i gospodarczą. Hitler w oparciu o gruzy Rosji pragnął uzyskać hegemonię światową i bardziej jeszcze, niż Wilhelm II, musiał mobilizować antyniemiecką koalicję. Bismarck miał wśród Anglosasów przyjaciół bardzo licznych, Hitler bardziej niż Wilhelm - mobilizował nieprzyjaciół. Rysowała się nowa koalicja antyniemiecka, w której naturalnie było miejsce dla Rosji i w interesie Rosji leżało zająć to miejsce, aby zniszczyć Niemcy narodowo-socjalistyczne. Rosja miejsce w układzie antyniemieckim zajęła, lecz w warunkach dosyć specjalnych. Jej udział zawierał "reservatio mentalis". Interes Rosji polegał bowiem nie tylko na rozbiciu hitlerowskich Niemiec, lecz na dostaniu się możliwie daleko wgłąb Europy poprzez linię przesuniętych granic, szlakiem Iwanów, Piotra, Aleksandra. Na tym także, aby wyjść z wojny jako państwo mniej osłabione niż sprzymierzeńcy anglosascy (Rosja przegraną wojnę opłaca rewolucją). Ten punkt widzenia domagał się spokoju w Azji, który Rosja zabezpieczyła sobie bodaj do końca tej wojny, - i przerzucenia możliwie dużego ciężaru walki na Anglosasów, co w latach 1941/44 Rosji udało się z mniejszym skutkiem. Cele rosyjskie w tej wojnie - to uzyskanie podstaw geopolitycznych pod hegemonię światową przez wdarcie się w granicę dotychczasowej Europy środkowej i Bałkanów - bądź przez przesunięcie słupów granicznych na zasadzie rekompensat, bądź przez uzyskanie trwałego wpływu politycznego (Czechy, Jugosławia, Bułgaria - i tym samym Morze Śródziemne, w dalekiej perspektywie - Konstantynopol).

Rosji nie uda się w wyniku tej wojny zająć pozycji światowej dyktującej, lecz będzie miała pozycję współdyktującą. Potrzeba będzie wysiłków nowego Castlereagh i nowego Talleyranda, aby Z.S.R.R. nie zjadł zbyt wielu winogron. Kto będzie tym Talleyrandem? Rola Canninga

przypaść tylko może komuś z Ameryki. Rola Castlereagh pozostanie w rękach brytyjskich, bez epilogu osobistego. Te analogie o tyle są na czasie, że polityka zagraniczna Z.S.R.R. jest polityką tradycyjną rosyjską - parcia na Europę, uchwycenia w ręce punktów centrowych, jakimi są - centralnie położona nizina między Bałtykiem a Karpatami oraz wyjście z Morza Czarnego, strzegące zarazem drogi lądowej z Europy do Indii, bliskie szlaku na Suez i Port Said.

4.

Kamieniem węgielnym polityki polskiej po wojnie musi być dążenie do sojuszu z Ameryką i Anglią. Nie wiadomo jednak, czy taki sojusz przetrwa próbę wojenną i w naszym położeniu między Zachodem a Wschodem musimy się rozejrzeć i za innym układem asekuracyjnym. Możliwości francuskie są narazie dużą niewiadomą. Rumunia, Węgry, Czechy, brane pojedyńczo, a nie jako związek spojony z Polską - nie przedstawiają wartości poważnej jako sojusznicy. Holstein uważał około r. 1900, że Niemcy muszą być stroną najsilniejszą w każdym z zawieranych sojuszów. Polska drugo na tego rodzaju politykę zagraniczną nie będzie sobie mogła pozwolić. W każdych natomiast warunkach przy stworzeniu czy nie stworzeniu związku środkowo-europejskiego, przy utrzymaniu czy nie utrzymaniu sojuszu z W.Brytanią, pożądane było by dla nas pokojowe i przyjazne ułożenie się stosunków z Rosją.

Na tle poprzednich rozważań chcemy postawić tezę, że możliwe jest po wojnie i pożądane trwałe porozumienie polsko-rosyjskie. Cechą tego porozumienia *nie może być nigdy*, z naszego punktu widzenia, *cesja graniczna*. Nie może być nią również *jakiekolwiek podporządkowanie się czy utrata niezależności politycznej przez Polskę na rzecz Rosji*. Może być jednak tą ceną nasza *gwarancja lojalności wobec silnego rosyjskiego sąsiada*.

Polska nie potrzebuje obawiać się, naszym zdaniem, dynamizmu komunistycznego, jeśli Rosja zrezygnuje z niego jako z narzędzia rozsadzania nas od wewnątrz. By się oprzeć dynamice ideowej, Polska posiada dostatecznie silne własne tradycje rozwojowe i zapas twórczej energii społecznej. Rosja w tej dziedzinie "bonapartystowskiej", w fazie z utrwalonym przez zwycięstwo wojenne reżimem wewnętrznym, nie musi być wcale apostołem fanatycznym komunizmu w sensie wyznawczym.

Zagadnienie Polski było zawsze "ceną krwi" w stosunkach niemiecko-sowieckich. Ten problem po tej wojnie może i powinien wyglądać inaczej. Niemcy Hitlera i Niemcy Rauschninga - tyle, że innymi drogami - dążyć będą z uporem do hegemonii, jeśli nie światowej, to europejskiej. W obu przypadkach muszą być przeciwnikami Rosji - i Polski. Czasy filorosyjskiej polityki Bismarcka w Niemczech minęły, co kreśli niemożliwość pogodzenia interesów Z.S.R.R. i Niemiec na dłuższą metę.

Nasza sytuacja z Niemcami układa się niemożliwie nie dla pobudek emocjonalnych, a dlatego, że - jak napisał feldmarszałek Moltke w swej książce o Polsce - albo Prusy albo Polska muszą paść ofiarą tej walki. Moltke z dużą trafnością widział tylko jedną alternatywę zgody polsko-pruskiej: gdyby zamiast Augusta II na tronie polskim zasiadł członek domu brandenburskiego. To rozwiązanie jest niemożliwe.

Czy porozumienie z Polską leży w interesie Rosji - jest rzeczą oceny Kremla. W epoce po rozwoju nacjonalizmów i świadomości narodowej trwałe wynarodowienie czy zanik instynktu państwowego wśród Polaków - nie jest możliwe ani prawdopodobne. Rosja nad Wisłą panować może tylko gwałtem, co zawsze zawiera ryzyko. Nie ulega wątpliwości, że dobry i przyjazny stosunek Polski do Rosji jest i dla niej potrzebny - jako gwarancja, że największy sąsiad zachodni Rosji nie będzie nigdy brać udziału w takich czy innych planach antyrosyjskich.

Polska nie będzie wyciągać z ognia **kasztanów dla kogoś trzeciego**. Polska z tego względu nie nadaje się ani do interwencji antyrosyjskiej, ani co cordon sanitaire. Linia rozumowania Dmowskiego, co do skutków dla Polski ewentualnego rozbicia Rosji, jest nadal słuszna - zarówno wobec faktu, że zostajemy wtedy sam na sam z Niemcami, jak i w aspekcie kultury europejskiej na granicach Azji.

Sąsiedztwo z zachodu jest najlepszą gwarancją, że Polska nadaje się na lojalnego sąsiada Rosji. Wszystko będzie zależało od tego, czy będzie również chciała Rosja być tym lojalnym partnerem dla Polski.

Niewątpliwie, całość zagadnienia nie została tu wyczerpana. Chodziło o ukazanie pewnych niezbyt odległych możliwości, o których trzeba jednak pomyśleć, ciągle pamiętając, że mimo swej przewagi akt dyplomatyczny z Polską mógłby być podpisany jedynie w p e ł n y m u z n a n i u n a s z y c h p r a w.

ROSJA I ŚWIAT POWOJENNY

Jedynym narodem europejskim, w pełnym znaczeniu tego słowa, sąsiadującym z Rosją, są Polacy. Oni też powinni być przewodnikami świata zachodniego w labiryntach stosunków ze światem cywilizacji rosyjskiej. Oni mają największe doświadczenie praktyczne w stosunkach z Rosją, im nie brakło nigdy bodźców do teoretycznego przemyślenia zagadnień rosyjskich. Niestety w tej wojnie Polacy nie są przewodnikami Europy i reszty świata zachodniego, ani w sprawach rosyjskich ani w niemieckich. W pierwszym wypadku oficjalna polityka polska przyczyniła się nawet w dużej mierze do zagmatwania i zaciemnienia konturów zagadnienia.

Sądzimy, że nie jest jeszcze za późno do działań i wystąpień, które by sprowadziły zagadnienie rosyjskie do właściwej perspektywy i skłoniły do właściwego w tej dziedzinie postępowania. Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Wallace, oświadczył rok temu, iż grozi nam wkrótce nowa wojna światowa, jeżeli nie dojdzie do porozumienia z Rosją. Porozumienie takie musi jednak być poprzedzone przez zrozumienie natury i dążności partnera. Porozumienie nie może być dyktatem, gdyż w takim wypadku nie spełni swego zadania i tylko dostarczy d ktującemu środków do dalszego nacisku.

Dla Polaków Rosja nie jest zagadką, jak zresztą nie może być zagadką dla nikogo, kto zadał sobie trud zapoznania się ze sprawami rosyjskimi z pierwszej ręki - t.j. ze źródeł rosyjskich. Źródła rosyjskie nie oznaczają jednak - w naszym zrozumieniu - rosyjskiej propagandy. W najbardziej zasadniczym ujęciu źródłami tymi są elementy państwa: jego terytorium, ludność i organizacja polityczna. Te elementy państwa są zarazem elementami jego polityki.

Jeżeli więc rozpatrzymy elementy państwa rosyjskiego - w jego obecnej postaci: Związku Sowieckiego - będziemy mogli wysunąć stąd wnioski co do natury jego polityki obecnej i przyszłej. Ponieważ zaś chodzi nam o politykę powojenną Rosji, postawę Rosji wobec świata powojennego, więc jeszcze ściślej byłoby rozpatrzeć elementy polityki rosyjskiej w przekroju rzeczywistości powojennej. Ponieważ jednak wszystko wskazuje, że elementy państwa rosyjskiego po wojnie w każdym razie zawierać w sobie będą elementy dotychczasowe, więc nic nie staje na przeszkodzie, by przeprowadzić rozumowanie już teraz, wcale nie czekając końca wojny.

Terytorium

Najbardziej istotne dla sytuacji terytorialnej państwa rosyjskiego jest nie tylko to, że państwo to zajmuje największy na świecie, jednolity blok terytorialny w j e d n e j r ę c e - jakby to powiedział chłop polski; natomiast Imperium Brytyjskie jest znakomitym przykładem gospodarstwa bardzo wielkiego, ale też bardzo r o z r z u c o n e g o

- ale przede wszystkim to, że blok ten rozciąga się na szczycie największego na kuli ziemskiej kontynentu - eurazjatyckiego, zajmując prawie całą jego strefę północną. To położenie nie tylko umożliwia ekspansję we wszystkich kierunkach, ale wręcz do niej zachęca. Kusi ono do dalszego rozszerzania dzierżaw lądowych, aż do granic ostatecznych, tj. wszystkich brzegów morskich Azji i Europy.

Naturalnie położenie geograficzne nie jest jeszcze samo w sobie imperializmem i ekspansją, stwarza ono dopiero warunki do imperializmu i ekspansji. Warunki dla elementu ludzkiego, zajmującego dany kraj i dla jego organizacji politycznej. Żadne inne mocarstwo na świecie nie ma takich warunków, jak Rosja Sowiecka.

Terytorium Rosji Sowieckiej jest też bowiem najbardziej obronnym terytorium świata. Plecami olbrzym rosyjski opiera się o wody i lody arktyczne, co usuwa dla Rosji całkowicie niebezpieczeństwo o k r ą ż a n i a, tak śmiertelne np. dla zamysłów i działań imperialistycznych niemieckich. Od południa bronią dzierżaw rosyjskich w Azji najwyższe góry świata oraz ogromne pustynie. W Europie granice Związku Sowieckiego wsparte są wschodnie o Morze Czarne i góry Kaukazkie; jedynie od zachodu jest dostęp do Rosji.

Obronność militarną Rosji doprowadzają do doskonałości: najobfitsze na świecie zasoby naturalne; klimat, do którego zagadnień żaden z ewentualnych antagonistów nie może się nawet przygotować w odpowiedniej skali; liczna i bitna ludność, która dostarcza dobrego żołnierza.

Opierając się o takie terytorium, można prowadzić politykę, nie liczącą się wcale z potrzebami i poglądami innych. Znany jest zasadniczy wpływ form i zjawisk geograficznych na historię i politykę. Niemcy stworzyli nawet w tym zakresie osobną "naukę" i nazwali ją geopolityką. Marksizm powstał, jak wiadomo, w Niemczech i stamtąd zabrał ze sobą do Rosji materialistyczne całkowicie pojmowanie geografii, w którym na plan pierwszy i przemożny wysuwa się środowisko, usuwając z horyzontu doktryny sowieckiej z jednej strony nawet takie zjawisko biologiczne jak dziedziczność, z drugiej zaś takie zasady moralne, jak wolna wola i odpowiedzialność jednostek i grup ludzkich.

Zasadniczy wpływ na potencjalne możliwości geopolityczne Rosji wywarła, przeżywana przez nas, rewolucja techniczna. Dawniej ląd dzielił, morze łączyło. Gubernatorzy hiszpańscy w XVIII wieku dostawali się o wiele łatwiej do swoich okręgów na zachodnich wybrzeżach Ameryki Północnej, niż ich rosyjscy sąsiedzi, dla których nie podróż przez Północny Pacyfik, ale podróż lądowa z Petersburga przez cały ląd eurazjatycki nastręczała najwięcej trudności. Dziś jednak o komunikacji i nawet transporcie decydują coraz poważniej lotniska i ich sprzęt techniczny. Pod tym zaś względem Rosja dzisiejsza jest czymś całkowicie różnym nawet od Rosji generacji poprzedniej. Olbrzymi ląd pod władzą Moskwy jest dziś całością powiązaną ze sobą technicznie. W polityce praktycznej stanowi to całkowity przewrót. D z i s i a j e k s p a n s j a R o s j i w j e d n y m k i e r u n k u n i e t y l k o n i e u t r u d n i p o d o b n e j e k s p a n s j i w i n n y c h k i e r u n k a c h, a l e j ą n a w e t u ł a t w i, b o z w i ę k s z y ś r o d k i i z a s o b y w ł a s n e, z m n i e j s z y z a ś z a s o b y m o ż l i w o ś c i e w e n t u a l n y c h p r z e c i w n i k ó w.

Również zasadniczy wpływ na możliwości rosyjskiej podstawy terytorialnej wywarło zastosowanie techniki nowoczesnej w rosyjskim górnictwie i przemyśle oraz umieszczenie nowych potężnych ośrodków masowej produkcji przemysłowej w samym środku rosyjskiego imperium.

Czy Rosja wobec takich możliwości prowadzi politykę imperiali-

styczną i zaborczą? Ogromny ląd rosyjski nie posiada zresztą dostatecznych wybrzeży i komunikacyj morskich. Stąd naturalne dążenie Rosji do ciepłych mórz. Dążenie to mogłoby być osiągnięte w sposób pokojowy - przez odpowiednie układy międzynarodowe i współpracę sąsiedzką - bądź też w sposób imperialistyczny. Historia Rosji wykazuje tylko to drugie dążenie. Nie widzimy dziś zmiany pod tym względem. Zmiana taka z trudnością tylko może wyjść z Rosji samej, o czym wspomnimy. Idea takiej zmiany mogłaby natomiast znaleźć dostęp do umysłów sowieckich od strony realizmu innych mocarstw światowych. Realizm prawdziwy polega jednak na stawianiu czoła zagadnieniom, a nie na odraczaniu ich w czasie i przesuwaniu w przestrzeni. Naszym zresztą zdaniem, odraczanie w czasie może jeszcze być czasami objawem mądrości i cierpliwości, natomiast przesuwanie przestrzenne nie ma już dziś żadnego sensu wobec przewrotu technicznego, który pod tym względem zbulwersował wszystkie dotychczasowe kanony i zasady polityki międzynarodowej.

Niektóre problemy ludności

Głównym elementem populacyjnym dzisiejszego Związku Sowieckiego jest ludność rosyjska - wielkoruska. Naród rosyjski jest twórcą imperium i organizatorem przestrzeni eurazjatyckiej. I dlatego nie będziemy tu poruszali innych problemów narodowych Rosji Sowieckiej, jakkolwiek są one ważne. Skoncentrujemy się na członie głównym zaludnienia Rosji Sowieckiej, pamiętając zresztą, że pomimo poważnych w niektórych okresach tendencyj separatystycznych,inne narody Związku Sowieckiego znajdują się pod bardzo silnym wpływem pojęć ogólnych i cywilizacji rosyjskiej.

Naród i cywilizacja rosyjska składają się z kilku warstw, nałożonych jedna na drugą przez podboje. Tak się jednak składa, że w historiografii i publicystyce przecenia się często jedne z tych warstw, nie docenia innych. Bardzo doceniany jest np. wpływ najazdu skandynawskiego zupełnie zresztą słusznie. Natomiast zapomina się często, że plemiona słowiańskie Rusi północnej (wywodzące się zresztą przeważnie ze wschodniego Mazowsza) składały się z elementów aktywnych i tęgich i podbijając plemiona fińskie stworzyły szereg silnych organizacyj państwowych, które wchłonęły następnie stosunkowo łatwo wcale liczne zastępy najeźdźców skandynawskich. Po podboju słowiańskim i skandynawskim przyszedł podbój mongolski. Mongołowie nie przyszli wprawdzie na Ruś w masie. Byli oni raczej warstwą panującą nad plemionami turańskich Tatarów, którzy w znaczeniu etnicznym nie są Mongołami. Mongołowie jednak dali Rusi północnej swoją cywilizację, szereg terminów z dziedziny techniki metali jest pochodzenia mongolskiego, a także szereg terminów administracyjnych. Mongołowie byli wielkimi wojownikami i organizatorami. Spadek po nich objęła Ruś moskiewska, sowiecka jeszcze w znaczniejszym stopniu niż carska. Carstwo bowiem moskiewskie nawiązywało do tradycji bizantyjskich, ulegało w wiekach XVI i XVII wpływom polskim, w XVIII i XIX wpływom zachodnim (to znaczy, w tym wypadku najczęściej pruskim). Natomiast przewrót bolszewicki w Rosji zniszczył całe warstwy wychowane w cywilizacji zachodniej i automatycznie niejako sięgnął do podłoża, w którym znajdowały się elementy azjatyckie, najbardziej wrażliwe na odgrzebywaną przez uczonych rosyjskich (w nienajmniejszej mierze przez wykładowców w Akademii Wojskowej) cywilizację państwową i militarną mongolską.

Taki obrót rzeczy nadał w Związku Sowieckim tym większe znaczenie terenom azjatyckim, a w miarę upływu lat wpływ elementów azjatyckich w nowej cywilizacji sowieckiej zapewne będzie wzrastał, nie zaś zmniejszał się. Trzeba też przy tym pamiętać, o jakiej Azji mówimy. Nasi przyjaciele angielscy np. mówiąc o Azji, mają najczęściej na myśl narody Azji południowej, "miękkiej", których siła witalna osłabiona

została przez klimat i bujną tropikalną przyrodę. Rosja dzisiejsza reprezentuje całą Azję północną i znaczną część Centralnej, Azję surową, bezwzględną i twardą.

Ludność przestrzeni rosyjskich, przede wszystkim ludność rosyjska zawsze podlegała silnej organizacji państwowej. Jest to zjawisko właściwe krajom o ciężkich warunkach przyrodniczych życia. Tylko zorganizowana masa ludzka może wydrzeć groźnej Naturze to, co życiu konieczne potrzebne. Kiedy jednak ludność starożytnego Egiptu, ścieśniona w wąskiej dolinie Nilu, nie mogła uciekać spod władzy centralnej na bezwodne pustynie i z biegiem wieków wytworzyła stan doskonałego niewolnika glebae adscripti-fellaha, ludność rosyjska miała zawsze przed sobą ogromne przestrzenie, na których mogła szukać "woli". Jest tu pewna analogia z amerykańskim pędem ku Dalekiemu Zachodowi w XIX wieku. Kiedy jednak *traperzy* i *squatorzy* amerykańscy sami na miejscu organizowali władzę publiczną - kontynuując zasadę Kontraktu Społecznego, która jest jedną z podstaw ustroju amerykańskiego - władza centralna rosyjska szła zawsze wślad za emigrantami i zorganizowała nawet specjalny system osadnictwa kozackiego. Stąd ciągle przewijające się w historii Rosji dwa wątki poglądu na świat, dwa kontrasty: anarchizm jednostek bądź małych grup, despotyzm i totalizm centralnej władzy w Moskwie, czy później w Petersburgu. Obie te kategorie rosyjskiego pojmowania życia zbiorowego splatały się ze sobą razem: anarchizm uzasadniał i usprawiedliwiał despotyzm i totalizm, które skolei dostarczały pożywki ruchom i buntom anarchistycznym.

Ten proces zakończył się w naszych oczach, kiedy system sowiecki wsparty nowoczesną techniką odkrył ostatecznie i poddał swojej organizacji wszystkie zakątki ogromnej przestrzeni rosyjskiej. Od tundry pokrytej siecią portów, stacyj meteorologicznych itp., poprzez tajgi, w których pracą internowanych wyrąbano ogromne lotniska, aż do jurt pastuchów mongolskich, których poddano treningowi w dialektyce marksistowskiej. Przez cały okres rewolucji od 1917-1922 r. oddziały bolszewickie wielokrotnie musiały ścierać się z oddziałami anarchistów. Historycznie totalizm zdaje się ostatecznie przezwyciężył w Rosji anarchizm i sam pozostał na placu. Cokolwiek się z nim samym stanie, jest on dzisiaj czynnikiem dominującym.

W podobną funkcję, co despotyzm i anarchizm, układały się w Rosji zaborczość i walka o wyzwolenie ludów podbitych. Moskwa podjęła sztandar walki z najazdem tatarskim w imię samoobrony, wytworzywszy jednak siłę obronną, nie rozpuściła jej po osiągnięciu celu, lecz zburzywszy państwa tatarskie, szła dalej zaborami naprzód we wszystkich kierunkach. Zabór rosyjski obcych ziem zmuszał do tworzenia administracji opartej na przemocy, wytwarzana zaś w tym celu organizacja i siła prawem bezwładu nieledwie sunęła ku nowym zaborom. Ludy podbite burzyły się i podnosiły, co służyło jako dalszy argument za utrzymaniem silnej, centralnej i militarnej władzy państwowej, dysponującej zawsze stałym wojskiem.

I tu następuje tragedia wewnętrzna Rosji nowoczesnej i ostatniej rewolucji rosyjskiej. Na Wschodzie despotyzm i totalizm moskiewski stawał się wobec wielu plemion i plemionek azjatyckich siłą cywilizacyjną. Na Zachodzie jednak i na Południu zaborczość rosyjska zagarniała narody i narodowości, stojące na równi lub wyżej od ludności rosyjskiej. Utrzymanie podbitych tu w stanie zależności *przesądzało kwestię ustroju wewnętrznego Rosji samej*. Ustrój ten nie mógł się rozwijać drogą naturalną, gdyż wszelki liberalizm osłabiał narzędzia działania państwa wobec grup ujarzmionych. Utrzymywanie w jarzmie podbitych narodów cywilizacji zachodniej, przede wszystkim Polski, w imperium rosyjskim *przesądzało kwestię ustroju wewnętrznego Rosji na rzecz despotyzmu*. Stąd wybuch ogrom-

nej rewolucji rosyjskiej, która napewno więcej dotąd zniszczyła niż wybudowała. Rozwój pokojowy Rosji bez rewolucji, byłby przyniósł, przy jej warunkach materialnych, o wiele większe wyniki w sensie dobrobytu i rozwoju cywilizacji, niż to uczyniła dotąd rewolucja i wynikający z niej system.

I dzisiaj chodzą po niektórych głowach doktrynerów zachodnich myśli, że Rosję można by przyciągnąć do wspólnoty międzynarodowej w ten sposób, że by się przyłączyło do niej narody przyzwyczajone do wolności i swobody i, że taka inkorporacja musiałaby przynieść zelżenie totalistycznego reżimu sowieckiego. Nic fałszywszego. Taka zaborczość wzmocniłaby tylko w Rosji tendencje totalistyczne i utrwaliła je. Rosja tylko wewnętrznie dopracować się może wolności i poszanowania praw ludzkich. Od zewnątrz nie można Rosji ani religijnie nawrócić, ani cywilizacyjnie pozyskać dla koncepcyj zachodnich. Kto by natomiast pozwalał Rosji na nowe zabory i nie umiał się im przeciwstawić, niech nie oczekuje od takiej polityki appeasement niczego więcej, ani wewnątrz Rosji ani na zewnątrz, niż od Hitlera po Monachium.

Ludność rosyjska, żyjąca w tak odmiennych warunkach od świata zachodniego nie zna tego świata zupełnie. Trzeba oczywiście pamiętać, że samo położenie geograficzne już sprawia, że kontakt z Europą jest trudny, kontakt zaś z plemionami azjatyckimi nie może dać ludności rosyjskiej wiele. Rosja jest światem samym w sobie, ogromnym, odosobnionym. Panujący w Rosji system polityczny wpływa na dalsze odosobnienie od strony psychologicznej oraz doprowadza do doskonałości tę izolację od strony technicznej. Wystarczy tu przypomnieć André Gide´a, którego młodzież sowiecka w Rosji zapytywała, jak może społeczeństwo francuskie obywać się dotąd bez szkolnictwa powszechnego? Izolacja taka trwa już przeszło dwadzieścia lat, czyli obejmuje całą ludność imperium rosyjskiego do 24 roku życia włącznie. Są to roczniki najliczniejsze, gdyż wskutek przewrotów rewolucyjnych i ciężkich następnie warunków życia śmiertelność wśród roczników starszych była i jest ogromna. Była ona duża i wśród roczników młodszych, tu jednak prawo doboru naturalnego pozostawia przy życiu osobniki najsilniejsze.

Niech jednak nikt nie myśli, że te jednolicie na doktrynie marksistowsko-leninowskiej wyszkolone roczniki przejmą się ideami zachodnimi, jeżeli zetkną się ze światem zachodnim. Przede wszystkim ze światem tym się nie zetkną. Po wtóre narodowość i cywilizacja rosyjska są czymś tak odrębnym, że już dawniej zetknąwszy się z ideami Zachodu, nigdy im nie ulegały na wielką skalę, lecz wręcz nawet przeciwstawiały się im często z żywiołową siłą. "Gniłyj Zapad" - Zgniły Zachód - to nie są terminy wymyślone w Rosji w latach ostatnich. To wyraz naturalnej niechęci do świata obcego, który potrzebowałby setek lat masowego kontaktu bez przeszkód, by wywrzeć trwały wpływ na duszę rosyjską. Nikt zaś chyba nie myśli, że doktryna komunistyczna zwiększyła w Rosji respekt i szacunek dla świata zachodniego, bądź też, że respekt ten i szacunek zwiększyła wojna obecna.

I dlatego nie ulegamy znowu złudzeniom niektórych kół brytyjskich i amerykańskich, że ludność rosyjska zbliży się do Zachodu od strony ekonomicznej, że poznawszy się ze standartem życiowym i komfortem anglosaskim, rzuci się całą żywiołową siłą ku urządzaniu sobie życia prywatnego, że da się niejako "przekupić" masowym dowozem towarów amerykańskich, że skoro obudzi się u niej zapotrzebowanie i głód komfortu, skończą się światoburcze plany, kłębiące się w umysłach młodzieży rosyjskiej. Tylko Anglosasi mogą popełniać taki błąd w rozważaniach i ocenach Rosji gdyż przerzucają poprostu analogie ze swego świata na świat całkowicie różny. Anglosasi, którzy nie znają rozróżnienia prawa publicznego od prywatnego i dla których państwo nowoczesne wyrosło wprost ze systemu feudalnego, w którym porządek publiczny składał się z wielości umów i kontraktów prywatnych, uważają dotąd narodowość i państwowość za uzupeł-

nienie życia prywatnego. W Rosji napewno jest na odwrót: nie państwo jest pomocą i uzupełnieniem życia prywatnego, lecz życie prywatne jest całkowicie i wyłącznie do dyspozycji i na usługi państwa i władzy państwowej. I stąd żadne zapotrzebowanie przedmiotów życia prywatnego: domów, samochodów, chłodni, aparatów radiowych itd., nie zmieni polityki rosyjskiej. Nic nie wskazuje na to, że Rosja powojenna otworzy swoje rynki importowi zagranicznemu. Będzie ona handlować nadwyżkami i to o tyle, o ile to będzie odpowiadać jej celom politycznym. Mogą zarobić na tym te lub inne indywidualne firmy, ale nie wywrze to zasadniczego wpływu na handel i gospodarstwo światowe.

Doktryna i ustrój

Trzecim elementem zasadniczym państwa i jego polityki jest władza i ustrój polityczny. Nie jest moim zadaniem tutaj informować o tym, co jest dobrze znane. Chodzi tylko o pewne uwagi, związane z tematem niniejszego szkicu.

A więc ustrój Związku Sowieckiego i jego system polityczny nie napawają otuchą, jeśli idzie o sowiecką politykę zagraniczną. Najbardziej autentyczne sowieckie publikacje, autorstwa największych powag politycznych sowieckich, nie pozostawiają pod tym względem żadnych wątpliwości. Podstawą sowieckiej doktryny politycznej jest materializm dziejowy, w którym nie ma miejsca na nasze pojęcia moralności. Są one wedle marksizmu tylko refleksami naszego poczucia klasowego. Ustrój państwowy sowiecki oparty jest na monopartii, która ma zasadniczy i wyłączny wpływ na powstawanie i funkcjonowanie wszystkich organów państwowych, sama zaś zorganizowana jest hierarchicznie, gdyż wybrane jej ciała kierownicze władne są czynić ustalenia natury zasadniczej, obowiązujące wszystkich członków. Cele zaś i zadania Partii wyłożone są w pismach jej twórców, które są czymś w rodzaju zbiorów i systemów dogmatycznych i obowiązują bezwzględnie. Trudno tu wyobrazić sobie jakąś bliską ewolucję, skoro wszystko ustalone jest i rozwiązane raz na zawsze... Musiałaby wygasnąć wiara w te dogmaty, a o tym narazie nie ma mowy.

Ustrój ekonomiczny oparty jest właściwie o własność państwową wszystkich surowców, oraz środków i narzędzi produkcji. Trudno w takim społeczeństwie o wolność opinii i swobodny rozwój pojęć politycznych, skoro nie ma wolności ekonomicznej. Taki ustrój ekonomiczny daje zresztą państwu ogromne możliwości w przygotowaniu i prowadzeniu wojny i z tej racji Związek Sowiecki zdatny był do oddania ogromnych usług sprawie zwycięstwa nad Niemcami w tej wojnie. Tu jednak rozważamy w tej chwili nie sprawy militarne tej wojny, lecz sprawy przyszłej polityki rosyjskiej. W każdym razie ekonomiczny ustrój sowiecki zapewni państwu sowieckiemu i jego polityce wszystkie nadwyżki, które tylko system komunistyczny potrafi z ludności wygospodarować. W tak ogromnym i zasobnym mocarstwie jest to w każdym razie bardzo wiele!

Szczególnego znaczenia doktrynie sowieckiej nadaje fakt, że jest ona projektowana dla całego świata. Uwidocznione to jest w herbie sowieckim. Jest to doktryna uniwersalna i uniwersalnie stosowana. Zasady jej teoretycznie mają obowiązywać wszędzie. Co to znaczy praktycznie, świadczą wyroki sądów sowieckich, skazujące w czasie okupacji obywateli polskich za ich działalność przedwojenną w Polsce "przeciw rewolucji światowej". Ta strona doktryny sowieckiej poza tym daje polityce Związku Sowieckiego o wiele większe atuty, niż w wypadku klasycznych, w których państwo dysponuje tylko swoim terytorium ludnością i ustrojem.

Pytania zasadnicze

Wydaje się, że wniosków nasuwających się z dotąd poczynionych uwag nie można nazwać optymistycznymi. Oczywiście, obraz jest niewątpliwie jednostronny, gdyż rysuje tylko możliwe tendencje sowieckie. Jest

on :o antycypacją jakby idealnej mechaniki polityki sowieckiej, działającej w środowisku idealnym, w którym nie ma ani innych sił, ani zjawiska tarcia, tak zasadniczego dla mechaniki fizycznej naszej planety. Poza tym w polityce sowieckiej, oprócz czynników dających się wymierzyć, terytorium, ludności i systemu politycznego, będą napewno jeszcze czynniki inne, dziś niewymierne. Przede wszystkim wolna wola ludzka. Może akurat na czele państwa Rosji powojennej staną jacyś idealiści w polityce dotąd niespotykani, jacyś dobrodzieje ludzkości. Autorzy powieści fantastycznych, których we współczesnej propagandzie tak wiele, zdają się przewidywać taki nowy złoty okres ludzkości. Kto jednak myśli kategoriami polityki, ten musi trzymać się wartości i standartów wymiernych i sprawdzonych.

Więc wydaje się nam, że wobec wymienionych elementów państwowości i polityki rosyjskiej zagadnienie tej polityki dotyka nie tylko Polski, ale wszystkich wielkich mocarstw, do których Polska nie należy i wszystkich sąsiadów Rosji, do których Polska należy. Wszelkie spychanie problemów rosyjskich na Polskę, wszelkie kanalizowanie energii rosyjskiej w kierunku polskim, może doprowadzić do rezultatów niepożądanych nie tylko dla Polski.

Polska jest sąsiadką Rosji i pozostanie nią na zawsze. Polska nie zagraża Rosji i każdy, kto mówi inaczej, musi być wobec znanych faktów posądzony o złą wiarę. Polska znalazła swoje miejsce geopolityczne i miejsce to bynajmniej nie krzyżuje się z przestrzenią rosyjską. Gdyby Rosja podtrzymywała roszczenia do ziem polskich, znaczyłoby to, że Rosja chodzi o coś więcej, niż o te ziemie. Takie postawienie sprawy byłoby brzemienne w skutki dla Europy i dla wszystkich sąsiadów Rosji w Azji i dla Rosji samej.

Emil M.Rojek
("Myśl Polska" - Londyn).

POTENCJAŁ GOSPODARCZY ROSJI SOWIECKIEJ W CHWILI OBECNEJ

Dobiega do końca trzeci rok olbrzymich zmagań wojennych na Wschodzie. Miliony ofiar, spustoszone olbrzymie przestrzenie kraju, cierpienia i głód pozostałej przy życiu ludności - oto pełen dantejskiej grozy obraz zdarzeń, jakie przyniosła ze sobą wojna Rosji Sowieckiej. Gdy zmienną koleją losów wojska rosyjskie znajdują się od przeszło roku w zwycięskiej ofenzywie, mimowoli budzić się może u nas podziw dla tego ogromu energii, ofiar i wysiłków ponoszonych przez ludność Rosji.

Lecz nie dzielność i bitność żołnierza, nie ofiarność społeczeństwa decyduje dziś o zwycięstwie. Przede wszystkim decyduje o tym potencjał gospodarczy kraju, a więc możność zaopatrzenia wojska w odpowiednie uzbrojenie, ekwipunek, amunicję i pożywienie. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że potencjał gospodarczy Rosji Sowieckiej jest wielokrotnie większy niż dawnej Rosji carskiej. Gdy Rosja carska w trzecim roku wojny niezdolna już była do prowadzenia walki, pomimo, iż przeciwnik traktował wówczas front rosyjski jako front o drugorzędnym znaczeniu, Rosja Sowiecka nie tylko, że powstrzymała potężny napór sowiecki, lecz potrafiła prawie, że całkowicie wyprzeć najeźdźcę poza granice kraju.

Ze wszystkich państw świata Rosja Sowiecka pierwsza, gdyż już od r. 1928, rozpoczęła na wielką skalę zbrojenia wojenne. Słynne "piatiletki", mające na celu wszechstronną rozbudowę przemysłu rosyjskiego kładły przede wszystkim nacisk na rozbudowę przemysłu zbrojeniowego. Rozbudowa przemysłu sowieckiego była prowadzona z żelazną konsekwencją bez względu na koszty i ofiary z rozbudową tą związane. Osiągnięte rezultaty były imponujące. W końcu trzeciej "piatiletki", a więc w prze-

de dniu wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej Rosja rozporządzała potężnym aparatem przemysłowym, zdolnym - zdawałoby się - do zaopatrzenia wielomilionowej armii walczącej na froncie, we wszystko niezbędne do prowadzenia wojny. Rosja Sowiecka była organizmem gospodarczym samowystarczalnym z nastawionym na wojnę systemem gospodarki. Nie będziemy na tym miejscu rozstrząsali przyczyn, dlaczego - pomimo tak wielkich przygotowań wojennych - pierwszy rok wojny przyniósł Rosji olbrzymie klęski militarne, dlaczego - pomimo swej samowystarczalności gospodarczej - Rosja zmuszona była do korzystania z wielkiej pomocy Stanów Zjednoczonych. Interesuje nas, jako najbliższych sąsiadów Rosji, zagadnienie bardziej aktualne, a mianowicie: w jakim stopniu Rosja Sowiecka zdolna jest dziś do przeprowadzenia swoich planów politycznych w wyniku klęski Niemiec.? Albowiem wygrać wojnę, to nie znaczy jeszcze posiąść w pełni owoce zwycięstwa. Znamy wiele przykładów z historii, kiedy zwycięzca pomimo świetnego triumfu orężnego musiał się zadowolić bardzo skromnymi sukcesami natury politycznej i gospodarczej. O wykorzystaniu zwycięstwa decyduje potencjał gospodarczy i militarny, posiadany w momencie zakończenia wojny. Czy potencjał ten będzie tak wielki, iż zwycięzca potrafi narzucić swą wolę nie tylko pokonanym, ale i swoim partnerom i neutralnym, czy też w obawie nowego konfliktu zmuszony będzie do respektowania postulatów innych narodów, prowadzących lub nie prowadzących wojnę?

W 1905 r. Japonia odniosła nad Rosją wspaniałe zwycięstwo, jednak w pokoju w Portsmouth pod naciskiem Stanów Zjednoczonych i innych mocarstw musiała się zadowolić skromnymi stosunkowo nabytkami terytorialnymi.

Zakończenie wojny nastąpi przy stole obrad pokojowym. Tam dopiero nastąpi ostateczna rozgrywka o... owoce zwycięstwa. Rosja Sowiecka od chwili, kiedy na polu walki poczęła odnosić zwycięstwa, zaczęła również akcentować swoje cele wojenne. Cele te są tak dalece rozbieżne z celami pozostałych aliantów, że ani konferencja moskiewska, ani późniejsza teherańska nie mogły doprowadzić do zasadniczego porozumienia. Na przyszłej konferencji pokojowej może więc nastąpić starcie się tych rozbieżnych interesów. Co będzie reprezentowała wówczas Rosja? Jaką siłą militarno-gospodarczą poprze swoje żądania?

Nie jesteśmy dziś w stanie odpowiedzieć i nie będziemy się o to nawet silili, jaką siłą militarną rozporządzać będzie Rosja w momencie zakończenia wojny. Możemy natomiast przedstawić sobie stan gospodarczy Rosji u schyłku trzeciego roku prowadzonej przez nią wojny. Walec wojenny przeszedł dwukrotnie przez Ukrainę, Zagłębie Donieckie, dotarł do gór Kaukaskich, oparł się o Leningrad, Stalingrad i o mury prawie samej Moskwy. Obszary południowe tego terenu wojny były i są dla Rosji obszarami gospodarczo pierwszorzędnego znaczenia. Ukraina, północny Kaukaz i stepy nad Donem i Wołgą - to spichlerz zbożowy. Bez tych obszarów Rosja pod względem wyżywienia nie jest samowystarczalna. Zagłębie Donieckie - to 50% produkcji stali i żelaza, to 65% produkcji węgla. W Krzywym Rogu na Ukrainie są największe kopalnie rudy żelaznej. Charków, Dniepropetrowsk, Stalino, Rostów, Stalingrad - to centrum przemysłowe, których produkcja stanowi poważny odsetek ogólnej produkcji przemysłowej Sowietów. Dziś przemysł ten leży w gruzach: jak cały szereg innych zakładów przemysłowych, rozsianych gęsto na tym obszarze. Tama na Dnieprze i największa na świecie elektrownia "Dnieprogress" wysadzone w powietrze. Taki ważny ośrodek przemysłowy, jakim jest Leningrad, po dwuletnim oblężeniu musiał również bardzo poważnie ucierpieć. Śmiało można powiedzieć, że nie ma gałęzi przemysłu, która by na skutek działań wojennych nie doznała poważnego uszczerbku. W szczególności musiał ucierpieć przemysł spożywczy, koncentrujący się na Ukrainie i na innych obszarach południowych Związku Sowieckiego (jak np. przemysł cukrowniczy). Zapewne Rosja Sowiecka potrafiła w znacznym

stopniu powiększyć i rozbudować swój przemysł, znajdujący się w okręgu Uralu i w zachodniej Syberii. Prawdopodobnie udało się jej nawet przenieść szereg zakładów przemysłowych z Zagłębia Donieckiego i z Leningradu, tym niemniej jednak ogólny potencjał gospodarczy Związku Sowieckiego musiał ulec poważnemu zmniejszeniu. Ani kopalnie węgla, ani wielkie piece nie mogą być przeniesione. Ponieważ zaś żelazo, to podstawowy surowiec przemysłowy, a węgiel - to główne źródło energetyczne, więc poważny ubytek produkcji żelaza i węgla musiał odbić się na ogólnym stanie produkcji przemysłowej. Tym należy tłumaczyć fakt, iż Rosja Sowiecka musiała uciec się do pomocy Aliantów nawet w zakresie dostaw stali i żelaza.

Od szeregu już miesięcy Rosja Sowiecka odzyskała Zagłębie Donieckie. Nie ulega, zdaje się, wątpliwości, że przemysł w tym okręgu tak dobrze jak nie istnieje. Kopalnie węgla zostały zatopione i potrzeba będzie bardzo długiego czasu, aby kopalnie te odwodnić. Odbudowa przemysłu wymagać będzie szeregu lat. Wielkim więc sukcesom militarnym nie towarzyszyło odzyskanie utraconego potencjału przemysłowego. Zdawałoby się jednak, że przynajmniej sytuacja gospodarcza Rosji ulegnie poprawie w zakresie wyżywienia z chwilą odzyskania Ukrainy. Tu wszakże tkwi cały tragizm sytuacji sowieckiej.

Rolnictwo na Ukrainie, jak i w całym Związku Sowieckim, zostało skolektywizowane. Kolektywizacja pociągnęła za sobą "maszynizację" uprawy roli. Już w 1937 r. sprawa roli odbywała się w 92% sposobem maszynowym. Pługi, brony, siewniki, kombajny (żniwiarko-młóckarki) wszystko to było poruszane za pomocą traktorów. Na Ukrainie w dodatku cały szereg "kołchozów" i "sowchozów" dzięki taniemu prądowi z "Dnieprogressu" było zelektryfikowanych. Wobec olbrzymiego zniszczenia traktorowego w czasie działań wojennych, jak też zniszczenia dużej części maszyn rolniczych - w czasie okupacji niemieckiej Ukrainy, większość pól leżała odłogiem lub była obrobiona niedostatecznie. Żeby odbudować rolnictwo na Ukrainie, przede wszystkim potrzeba dostarczyć temu rolnictwu maszyn i traktorów. Główne zaś fabryki tych maszyn i traktorów, znajdujące się w Charkowie, Dniepropetrowsku, Rostowie i Stalingradzie - leżą w gruzach. Można by wprawdzie przestawić niektóre fabryki, produkujące obecnie czołgi (największe w Czelabińsku), na produkcję traktorów, można by część traktorów wycofać z wojska, jednak połączone to jest z nieodzownym warunkiem, że żaden konflikt polityczno-militarny nie będzie państwu zagrażał. Ale wówczas jeszcze braki w dziedzinie traktorów i narzędzi rolniczych będą bardzo wielkie. Zatym odbudowa rolnictwa na Ukrainie i na południowych obszarach będzie mogła następować powoli.

Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja w zakresie hodowli. Na podniesieniu się stanu pogłowia bydła rogatego, nierogacizny i koni przynajmniej do stanu z r. 1939, będzie musiała Rosja Sowiecka czekać szereg lat.

Niewątpliwie w chwili wybuchu wojny Rosja musiała posiadać znaczne zapasy zboża i innych środków żywności. Prawie trzy lata wojny przy utracie południowego spichlerza musiało te zapasy, jeśli nie całkowicie, to prawie całkowicie wyczerpać. Dwa miliony ton żywności dostarczonej przez U.S.A. oraz wiadomości o głodzie, na jaki cierpi ludność cywilna świadczą, że Rosja Sowiecka już dziś odczuwa poważny kryzys w dziedzinie wyżywienia. Środki komunikacji, a przede wszystkim stan kolejnictwa jeszcze przed wojną pozostawiały w Rosji Sowieckiej wiele do życzenia. Obecnie zniszczenia wojenne i przeciążenie taboru kolejowego przewozami wojskowymi na front z głębokich tyłów musiały kolejnictwo rosyjskie doprowadzić do stanu wielkiego spustoszenia. To musi skolei pogłębić istniejące trudności gospodarcze zarówno w dziedzinie przemysłowej, jak i rolniczej.

Już ten pobieżny rzut oka na obecną sytuację gospodarczą Rosji

Sowieckiej wskazuje, że u schyłku trzeciego roku wojny Sowiety są w dużym stopniu uzależnione od ewentualnej pomocy swoich aliantów, zarówno w okresie odbudowy swego przemysłu jak i rolnictwa. Tu musimy podkreślić, że pierwsza wojna światowa i wojna domowa w stosunkowo niedużym stopniu zrujnowały przemysł i rolnictwo rosyjskie. Przede wszystkim zaś, jeśli chodzi o rolnictwo, to chłop rosyjski czy ukraiński ucierpiał mało. Wieś posiadała dostateczną ilość zboża na zasiew, była wyposażona w prymitywne wprawdzie, ale w dostatecznej ilości narzędzia rolnicze. Dlatego też, gdy po okresie gospodarki "wojennego komunizmu" nastąpił, począwszy od 1921 r., okres t.zw. "nepu", charakteryzujący się nawrotem do zasad gospodarki liberalno-indywidualistycznej, przede wszystkim w dziedzinie rolnictwa, stan produkcji zbożowej i hodowli podniósł się bardzo szybko i w 1928 r. we wszystkich prawie działach tej produkcji przekroczył stan z 1914 r. Zjawisko to miało miejsce pomimo dużej rewolucji w zakresie stosunków własności ziemskiej, gdy większa własność ziemska, przodująca w zakresie wytwórczości rolnej i hodowlanej została wywłaszczona, a stan tej gospodarki uległ poważnej dewastacji.

Obecnie taki nawrót do gospodarki liberalno-indywidualistycznej w rolnictwie nie jest możliwy, gdyż samodzielne gospodarstwa wiejskie prawie nie istnieją. Chłop z samodzielnego gospodarza zszedł do roli robotnika rolnego. Powtórne uwłaszczenie chłopa zagadnienia nie rozwiąże, gdyż chłop nie posiada nie tylko zboża na zasiew, ale i odpowiednich narzędzi i siły pociągowej. Wszystkiego musi mu dostarczyć państwo. Ażeby więc usunąć widmo wielkiej katastrofy głodowej, Rosja Sowiecka musiałaby przestawić cały swój przemysł na produkcję traktorów i maszyn rolniczych. Nawet, gdyby to nastąpiło, to w okresie najbliższych lat wyniki te będą niedostateczne wobec ogromu potrzeb w tej dziedzinie. Bez pomocy z zewnątrz Rosja nie będzie mogła odbudować w krótkim czasie swego rolnictwa, a bez odbudowy rolnictwa nie może dokonać odbudowy przemysłu. Żadna ekspansja terytorialna nic Rosji nie pomoże. Jest ona uzależniona po trzech latach wojny od pomocy z zewnątrz, której mogą udzielić tylko Stany Zjednoczone i W.Brytania.

Czy w takich warunkach może Rosja Sowiecka narażać się na ewentualne konflikty ze swymi dotychczasowymi aliantami? Czy Sowiety mogą liczyć na realizację swoich planów politycznych na przyszłej konferencji pokojowej, o ile plany te będą stały w rażącej sprzeczności z interesami wielkich mocarstw anglosaskich?

Dla całości obrazu warto zapamiętać sobie kilka charakterystycznych szczegółów z geografii gospodarczej Rosji Sowieckiej. Główny ośrodek przemysłu naftowego rosyjskiego (2/3 ogólnej produkcji) znajduje się na Kaukazie w okręgu Baku, Baku zaś leży w odległości około 200 km od granicy tureckiej, a jeszcze bliżej od granicy perskiej. W tym też obszarze kaukaskim (Cziaturach) znajdują się największe w Rosji kopalnie rudy manganowej, które wobec dewastacji kopalń krzyworoskich i nikopolskich - stanowić będą jedyne poważne źródło zaopatrzenia się w ten tak niezbędny dla przemysłu stalowego surowiec.

Drugim w Rosji co do wielkości po zagłębiu węglowym donieckim jest zagłębie kuźnieckie. Zaopatruje ono przede wszystkim węgiel koksujący, huty i stalownie uralskie. Położone jest zaś w odległości około 2.000 km na wschód od Uralu i około 500 km na północ od Turkiestanu chińskiego. W prowincji tej - jak głoszą wieści - władze chińskie pod kierunkiem inżynierów amerykańskich pobudowały cały szereg lotnisk. Zapewne w tym celu, aby... ułatwić transport z Rosji amunicji i uzbrojenia dla wojsk marszałka Czang-Kai-Szeka.

Jak widzimy, nawet wielkie przestrzenie Rosji Sowieckiej nie zabezpieczają jeszcze przed możliwością ewentualnych bombardowań z powietrza jej najważniejszych gospodarczych ośrodków przemysłowych.

WCIELENIE LITWY, ŁOTWY I ESTONII DO Z.S.R.R.

Zaznajomienie się z przebiegiem wcielenia 3 republik bałtyckich ułatwia w wysokim stopniu zrozumienie i należyte ocenienie p o k o j o w e j p o l i t y k i Stalina, albowiem wtedy występują jasno założenia tej polityki i jej metoda.

Stalin postanowił wyzyskać wojnę Niemiec z Polską i jej aliantami nie tylko dla przyłączenia ziem wschodnich Rzeczypospolitej, ale i dla zdobycia spowrotem wybrzeży bałtyckich dla Rosji. Niewątpliwie w związku z układem z 23 sierpnia 1939 ,uzyskał Z.S.R.R. zgodę Rzeszy na usadowienie się spowrotem nad Bałtykiem,narazie w postaci baz morskich i lotniczych. Wobec oddzielenia Rosji od Bałtyku łańcuchem czterech drobnych państw narodowych, które miały potężnych obrońców, niechętnych panowaniu Rosji nad Bałtykiem, Stalin postanowił zrealizować ten plan stopniowo, zaczynając wzorem Hitlera od stawiania skromnych na pozór postulatów, aby nie budzić podejrzliwości i oporu samych narodów nadbałtyckich, jak i wielkiego sąsiada i sprzymierzeńca, tj. Rzeszy,kiedy inne państwa leżące dalej, a uwikłane w wojnę, były bezsilne.

Doskonałą sposobność do startu stanowiła możność ponownego ofiarowania Litwie polskiego Wilna z okręgiem. Litwa była bezpośrednio zagrożona przez Hitlera, który jej odebrał okręg Kłajpedy przy ujściu Niemna. Hitler po załatwieniu się z Polską niewątpliwie zająłby całą Litwę jako pomost do Inflant i Estonii, które do połowy XVI wieku były koloniami niemieckimi, a i później po wcieleniu do Rosji nie przestały być ogniskami kultury niemieckiej (Niemcy bałtyccy).

W mowie z 31 października 1939 r., w której Mołotow przedstawił bilans wcielenia wschodniej połowy Rzeczypospolitej, obwieścił on, że niezmiennie przyjazna polityka Z.S.R.R. w stosunku do Litwy, Estonii i Łotwy umożliwiła mu przekonać te trzy republiki o konieczności wspólnej obrony i zawrzeć z nimi j e d n a k o w e t r a k t a t y o w z a j e m n e j p o m o c y, które zostały podpisane w październiku w Moskwie (z Łotwą 5.X., z Litwą 10.X., z Estonią 28.X.1939). W tym celu każda z tych republik udzieliła Z.S.R.R., u siebie baz wojennych i lotniczych. Specjalnie zorganizowano obronę granicy litewskiej przeciw Niemcom. Dla obrony baz morskich i lotnisk wprowadzono pewną ilość oddziałów armii sowieckiej. Wszystkie pakty - mówił wtedy Mołotow - niewzruszenie g w a r a n t u j ą n i e n a r u s z a l n o ś ć s u w e r e n n o ś c i i n i e w t r ą c a n i e s i ę d o s p r a w w e w n ę t r z n y c h, p o s z a n o w a n i e u s t r o j u p a ń s t w o w e g o, s o c j a l n e g o i e k o n o m i c z n e g o. Jesteśmy za u c z c i w y m i punktualnym wprowadzeniem w życie zawartych paktów na warunkach zupełnej wzajemności i oświadczamy: gadanie o sowietyzacji krajów nadbałtyckich jest wygodne jedynie naszym wspólnym wrogom i prowokatorom antysowieckim. Dbając o interes tych państw, zawarł z nimi Z.S.R.R. umowy handlowe, które mają dla nich bardzo poważne znaczenie. Oddanie Wilna Litwie nastąpiło mimo, że większa część ludności nie jest litewska, aby zaspokoić jej ambicje historyczne i nadzieje na przyszłość.

Widzimy tu jak na dłoni całą dobrą wolę i czyste szlachetne intencje pokojowe sowieckiej polityki. Natomiast zupełnie innym tonem omawia w tej mowie Mołotow stosunek do Finlandii. Jest on niezadowalający, Sowiety czują się zagrożone, bo Leningrad, drugie po Moskwie miasto, oddalone jest tylko o 32 km od granicy fińskiej, która jest potężnie ufortyfikowana, a dostęp Rosji do Bałtyku przez zatokę fińską zagrożony jest przez to, że wybrzeże północne i wyspy tej zatoki są w rękach Finlandii. Rokowania z Finlandią zaczęły się także w październiku. Gdy w Europie jest wojna, Z.S.R.R. ma prawo i obowiązek wzmocnić swoje bezpieczeństwo i stawia maksymalnie skromne żądania: 1) odsunięcia granicy o kilkadziesiąt kilometrów i oddanie miasta Wipuri wzamian za dwu-

krotnie większe terytorium karelskie; 2) wydzierżawienie wyspy Hangö dla bezpieczeństwa Z.S.R.R. i Finlandii i dalsze mniejszego znaczenia. Finlandia uciekła się do interwencji prezydenta U.S.A., co spotkało się z ostrą odpowiedzią Z.S.R.R.

Dnia 1 grudnia rozpoczęły Sowiety wojnę z Finlandią, której przebieg okazał wprawdzie niedostateczne przygotowanie Z.S.R.R. wojenne, ale wobec przewagi zasadniczej Sowietów i braku pomocy wydatniejszej ze strony państw skandynawskich i anglosaskich zakończyła się pokojem 12.III.1940, w którym Finlandia oddała przesmyk Karelski z miastem Wipuri, zachodnie brzegi jeziora Ładoga z miastem Keksholmem. W stosunku do Finlandii nie udała się Stalinowi pokojowa polityka, musiał odsłonić właściwe oblicze. Wobec zwycięstw niemieckich na zachodzie i zajęciu Holandii, Belgii i północnej Francji, Sowiety przystąpiły do dalszego odzyskiwania granic carskiej Rosji. Najpierw zaczęły się zatargi z Estonią 5.II.1940 (o przelot samolotu estońskiego nad portem sowieckim, tj. wydzierżawionym przez Sowiety od Estonii). Zatargi z Litwą zaczęły się w kwietniu między policją i wojskiem sowieckim załogującym w kraju, co spowodowało ustąpienie naczelnego wodza litewskiego Rastikisa 24/V. Wezwany do Moskwy premier litewski Merkis, prowadzi od 6 do 12 czerwca rozmowy o wykonanie paktu o wzajemnej pomocy, rozmowy zaburzane były dalszymi incydentami z żołnierzami rosyjskimi. Dnia 14.VI. otrzymał rząd litewski ultimatum z żądaniem wpuszczenia wojsk rosyjskich do ważniejszych miejscowości kraju i utworzenia p r z y j a z n e g o r z ą d u, który by dawał gwarancje wykonania warunków traktatu. Ultimatum to przyjęte zostało następnego dnia.

Dnia 16.VI. zażądały Sowiety ultymatywnie od rządu estońskiego zgody na wmaszerowanie 8 dywizyj sowieckich i utworzenie nowego rządu, który by gwarantował uczciwe wykonanie traktatu wzajemnej pomocy i innych umów, jak to już przyjął rząd litewski. Tego samego dnia takie samo ultimatum otrzymał rząd łotewski mimo, że starał się stać zdala od ideologicznych i politycznych zatargów, ale mimo to został oskarżony o "dziki szowinizm i prowokowanie antagonizmów narodowościowych."

Przyjęcie ultimatum spowodowało wszędzie natychmiast utworzenie nowego rządu, posłusznego rozkazom specjalnego pełnomocnika Z.S.R.R. Odtąd, tj. od połowy czerwca wypadki w każdym kraju rozwijały się zupełnie synchronistycznie według planu nakazanego w Moskwie. Wszędzie utworzono nowe rządy według składu zalecanego prezydentowi przez tegoż specjalnego pełnomocnika rządu moskiewskiego. Np. w Estonii rząd składał się z ludzi orientacji lewicowej i jednego znanego agitatora komunistycznego. Pierwszym obowiązkiem rządu było przeprowadzenie nowych wyborów do parlamentu. Wybory odbywały się według obowiązującej konstytucji i ordynacji wyborczej z tym, że tylko okres wyborczy skrócony został z 4 tygodni na 2 tygodnie, bo taki okres okazał się we wschodnich obszarach Polski najodpowiedniejszy do przeprowadzenia wyłącznie poleconych przez rząd sowiecki (tj. przez blok partii bolszewickiej i bezpartyjnych) delegatów do Zgromadzeń Narodowych Ukraińskiego i Białoruskiego. Wybory odbyły się na platformie deklaracji wyborczej "Związku ludu pracującego" k a ż d e g o k r a j u, opracowanej w Moskwie, bo ogłoszonej i uchwalonej równocześnie na mityngach we wszystkich trzech krajach, tj. w Estonii 6.VII., w Litwie 8.VII., różniąc się tylko w drobnych szczegółach natury stylistycznej.

Wybory zostały wyznaczone na 14 i 15 lipca, Sejmy zwołane na 20 lipca. Deklaracja o władzy państwowej i o wejściu każdego państwa w skład Z.S.R.R. została przez Sejmy uchwalona 21 lipca. Najwyższa Rada Z.S.R.R. w Moskwie przyjęła Litwę, Łotwę i Estonię jako 14-tą, 15-tą i 16-tą republikę związkową dnia 3 sierpnia po wysłuchaniu prośby delegacji każdego sejmu o przyjęcie i odczytaniu deklaracji, o władzy państwowej i wejściu w skład Związku Z.S.R.R. Deklaracje te były tak samo wygotowane według formularza przysłanego z Moskwy jak deklaracje wyborcze, od których zresztą się niewiele różniły.

Każda deklaracja wyborcza była podpisana przez komunistyczną partię danego kraju, związki zawodowe, Stowarzyszenia nauczycieli, p r z e d s t a w i c i e l i armii, p r z e d s t a w i c i e l i organizacyj chłopskich i innych kulturalnych, oświatowych i sportowych, oraz przez komitety fabryczne. Istniejące partie polityczne jako burżuazyjne zostały pominięte, wskutek tego nie mogły stawiać kandydatów na posłów ani mieć wpływu na sformułowanie deklaracji i przebieg kampanii wyborczej, o co zresztą właśnie chodziło. Na Litwie i Łotwie podpisywały tę deklarację wyborczą różne drobne odpryski istniejących partii albo indywidualne wprost samozwańcze, podszywające się pod ich nazwy. Powstanie i działanie Komunistycznej Krajowej Rady Narodowej w Polsce w 1944 jest wzorowane na tym postępowaniu Kominternu w krajach bałtyckich i jest dowodem, że Komintern może stosownie do okoliczności być wysuwany na światło dzienne lub ukrywany przed nim.

Deklaracja krytykowała dawny rząd i partie i żądała w polityce zagranicznej ścisłego sojuszu republiki z ZSRR i to było najważniejsze. W dziedzinie polityki wewnętrznej domagała się: 1) wolności słowa i druku, zebrań i koalicji oraz prasy; 2) nietykalności osobistej i mienia obywateli; 3) polepszenia położenia robotników przez podwyższenie płac; 4) pomocy dla chłopów małorolnych i bezrolnych przy rozdziale ziemi; 5) oddłużenia chłopów i skreślenia ich zaległości podatkowych; 6) równouprawnienia narodowości.

Krytyka rządu i partii była nierzeczowa, a postulaty ekonomiczne pozornie obracały się w granicach zwykłych postulatów organizacji robotniczych i chłopskich, postulaty zaś polityczne w granicach powszechnych haseł demokratycznych i w konstytucjach republik bałtyckich uznawanych, w rzeczywistości miały sięgać tak daleko jak w konstytucji ZSRR, albowiem co znaczy ścisły sojusz z ZSRR, to było oczywiste dla każdego oświeconego obywatela.

Narazie chodziło o wybranie posłów, którzy w sejmach będą walczyć z r e w o l u c y j n ą e n e r g i ą o przeprowadzenie tych postulatów.

Wybory wypadły całkowicie po myśli "Związku ludu pracującego". W Estonii padło na jego kandydatów 92,8% głosów, on więc otrzymał wszystkie mandaty do dumy państwowej w liczbie 80. W Łotwie głosowało jego kandydatów 97,6% głosujących, więc również wszystkie mandaty jemu przypadły, podobnie jak to było u nas na obszarze zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi. W Litwie uzyskał on także stanowczą większość, choć nie tak bezwzględną, jak w obu poprzednich wypadkach i dlatego może nie były one ogłoszone w prasie nielokalnej.

Pierwszą czynnością sejmów było przyjęcie ustroju sowieckiego i przystąpienie do ZSRR. Deklaracja o władzy państwowej sejmu litewskiego z 21 lipca brzmi już całkiem rewolucyjnie po bolszewicku. "Zbrodniczy, urągający prawdziwym interesom narodu reżim Smetony zawiódł kraj w ślepy zaułek zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej jak i zagranicznej. Interesy życiowe litewskiego ludu pracującego zostały oddane na pastwę żądnej zysku garstki bogaczy i wyzyskiwaczy. Bezrobocie, niepewność dnia jutrzejszego, głód, nędza i nierówność narodowa - oto, co przypadło w udziale pracującym miast i wsi.

"Klika Smetony trzymała nasz utalentowany lud pracujący w kajdanach bezrobocia i przemocy. Masy pracujące pozbawione były elementarnej wolności... własnych organizacyj politycznych, zawodowych i kulturalnych. Bezlitośnie prześladowano każde niezależne słowo, każdą wolną myśl.

"Polityka narodowościowa Smetony była polityką stałego prowokowania waśni narodowych... Naród litewski nie mógł tolerować samowoli w polityce wewnętrznej i zdrady w polityce zagranicznej, uprawianej przez klikę rządzącą. W jednomyślnym porywie obalił znienawidzony rząd... otwierając przez to drogę do wolnych wyborów do sejmu prawdziwie ludo-

wego..." Platforma "Związku ludu pracującego Litwy"... skupiła wszystkich szczerych patriotów... wszystkich, którym naprawdę drogie są interesy narodu litewskiego". Następnie jest mowa, że "jedynie władza radziecka jest prawdziwym wyrazicielem i obrońcą interesów pracujących... zapewnia rządzenie krajem samemu ludowi bez kapitalistów i obszarników. Tylko w Radach znajduje swe wcielenie sojusz robotników i chłopów".

"Poprzez Rady pracujące masy biorą pełnoprawny udział w rządach kraju, w kształtowaniu życia wolnego i szczęśliwego dla całego ludu pracującego". Urzeczywistnione to zostało i możliwe jest jedynie w Związku Radzieckim.

Z tych przesłanek rząd wyciąga wniosek: "Dając wyraz jednomyślnej woli swobodnego ludu pracującego Litwy, sejm ludowy proklamuje ustanowienie władzy radzieckiej na całym terytorium Litwy.

"Litwa ogłasza się Socjalistyczną Republiką Rad. Odtąd cała władza Litewskiej S.R.R. w postaci Rad Delegatów pracujących należy do pracujących miast i wsi".

Tego samego dnia Sejm litewski także jednogłośnie uchwalił deklarację o wejściu w skład ZSRR.

Zadziwia w niej następujące twierdzenie: "Chłopstwo litewskie dusiło się, gdyż było bezrolne i małorolne, gdyż lwią część ziemi zagarniali obszarnicy i inni wielcy właściciele ziemscy". Wiadomo bowiem, że Litwa całkowicie usunęła wielką własność ziemską, chyba większe kilkunasto- i kilkudziesięcio-hektarowe gospodarstwa włościańskie i szlachty szaraczkowej zostały tu podniesione do kategorii wielkiej własności. Uchwała Sejmu łotewskiego mówi w tym miejscu o czarnych i szarych baronach w tym samym znaczeniu. Ważne jest także następujące stwierdzenie w tej deklaracji: "Obecnie lud zrzucił przy pomocy potężnej Czerwonej Armii jarzmo smetonowskich wyzyskiwaczy i ustanowił w swoim państwie władzę radziecką". Znaczy to, że przewrót w państwach bałtyckich został przeprowadzony przez rząd sowiecki przy pomocy okupacji wojskowej.

"Istniejące socjalistyczne republiki rad nie są odosobnione... lecz stanowią nierozerwalny związek... na zasadzie dobrowolnej zgody". Życie dowiodło, że współpraca republik radzieckich doprowadziła do niebywałego rozkwitu, wspaniałego rozwoju gospodarczego i kultury... Nigdy oddzielna republika nie mogłaby tego osiągnąć... Tylko zjednoczone republiki radzieckie mogą przeciwstawić się... walce państw imperialistycznych o podporządkowanie sobie małych narodów. Wejście do Z.S.R.R. zapewni prawdziwą suwerenność państwa, prawdziwy rozwój przemysłu i rolnictwa, prawdziwy rozkwit kultury narodowej...

Idąc za nakazem narodu, który obalił dawny rząd ucisku i bezprawia... sejm ludowy postanawia prosić Najwyższą Radę ZSRR, aby Litewska Socjalistyczna Republika Rad przyjęta została w skład ZSRR, na tych samych zasadach... jak inne republiki związkowe".

Następnego dnia, tj. 22 lipca Sejm litewski uchwalił zasady ustroju rolnego. Przede wszystkim uznał ziemię z jej wnętrzem, lasy i wody za własność państwową, oczywiście bez odszkodowania. Ziemia uprawna ma być oddana chłopom pracującym do użytkowania bezterminowo, a lasy i wody przekazane rządowi państwowemu. Maksimum posiadania gospodarstw rolnych ustanowiono na 30 hektarów. Wszystkie nadwyżki ziemi, należące do gospodarstw rolnych mają być użyte na fundusz pomocy dla bezrobotnych i małorolnych, to jest oddane im do użytkowania. "Wszelkie próby zamachu na chłopską własność osobistą (to znaczy własność ruchomą), albo zmuszanie chłopów wbrew ich woli do organizowania kołchozów będą surowo karane jako szkodliwe dla państwa i narodu". Ciążące dotąd na gospodarstwach chłopskich należności z tytułu poprzedniej reformy rolnej zostają zniesione, to znaczy obligacje (listy zastawne) banku państwo-

wego, finansującego reformę rolną zostają unieważnione. Natomiast rząd powinien rozpatrzeć sposoby polepszenia położenia chłopów z tytułu innego rodzaju zadłużenia i nadmiernego opodatkowania. Dla uczczenia ustanowienia władzy radzieckiej na Litwie sejm skreśla chłopom zaległe podatki i grzywny.

W końcu 23 lipca 1940 uchwalono nacjonalizację banków i wielkiego przemysłu, przez co "pracujący republiki stają się gospodarzami narodowych bogactw kraju".

Tego samego dnia sejm wybrał spośród siebie 20 członków delegacji do Moskwy dla uzyskania przyjęcia litewskiej SRR. w skład ZSRR i na tym skończyła się jego historyczna rola.

Nacjonalizacji handlu podobnie jak w zachodniej Ukrainie i zachodniej Białorusi nie uchwalił sejm litewski, ale niewątpliwie tak, jak w tamtych krajach podległ on i tutaj nacjonalizacji, tzn. zastąpiony przez państwowe przedsiębiorstwa handlowe.

Dnia 25 lipca została wydana odezwa Centralnego Komitetu Komunistycznego Partii Litwy, o objęciu przezeń władzy w republice Litewskiej. To był ostatni akt przewrotu komunistycznego w kraju. Jest rzeczą bardzo ważną, że w deklaracji o ustanowieniu władzy sowieckiej nie ma mowy o partii komunistycznej, jako jedynej partii politycznej, ani o jej komitecie centralnym jako rzeczywistej władzy w państwie, kierowanej przez generalnego sekretarza.

Wysunięcie Centralnego Komitetu Komunistycznego partii Litwy, kierowanego przez sekretarza jako naczelnego organu republiki litewskiej na wzór innych republik ZSRR, jest więc trzecim z rzędu zamachem stanu, który ukoronował przewrót. Organizacja Centralnego Komitetu i jego skład osobowy należała wyłącznie do kompetencji Centralnego Komitetu Partii Komunistycznej (b) w Moskwie, a ściśle biorąc, do Stalina. Ten CKPK był f i l i ą moskiewskiego CKWPK, i to jest najważniejsza cecha stosunku między poszczególnymi republikami a ZSRR. Z tego zaś wynika, że litewskie NKWD jest filią centralnego NKWD w Moskwie.

Pod względem formalnym, prawnym podleganiem poszczególnych republik związkowych centralnej władzy polityczno-policyjnej i dyktaturze Stalina jako sekretarza CKWPK (b) pokrywają na pozór nie mające znaczenia słowa deklaracji o wejściu do ZSRR, że Litwa prosi, aby została przyjęta w skład Związku Radzieckiego jako republika związkowa na tych samych zasadach, na jakich wchodzą w skład ZSRR republiki: ukraińska, białoruska i inne republiki związkowe.

Uchwalone równocześnie deklaracje sejmu łotewskiego i Dumy państwowej estońskiej o ustanowieniu władzy sowieckiej, wejściu w skład związku ZSRR, o upaństwowieniu własności ziemi oraz nacjonalizacji banków i przemysłu, uchwalone równocześnie z litewskimi przedstawiają się jako odmienne ich redakcje. Różnice zachodzą tylko co do drobnych szczegółów np. w Deklaracji łotewskiej o władzy państwowej jest zdanie: "Państwo łotewskie jest więzieniem ludu", co było o Polsce w deklaracji Rady Narodowej Zachodniej Ukrainy, ale nie powtórzono tego w deklaracji litewskiej.

Rząd łotewski przystąpił natychmiast, bo już 26 lipca do przeprowadzania nacjonalizacji przedsiębiorstw przemysłowych, tworząc komisje z przedstawicieli związków zawodowych i komitetów fabrycznych pod przewodnictwem komisarzy rządowych celem dokonania przejęcia każdego przedsiębiorstwa.

Nie chcemy się tu wdawać w dalszy rozbiór podstawowych aktów bolszewizacji trzech republik bałtyckich, a zwłaszcza ich porównywania z aktami dotyczącymi wschodnich części państwa polskiego. Sądzimy, że każdy uważny czytelnik potrafi sobie sam wyrobić zdanie o tym, jak wiele jest podobieństwa w przebiegu tych zdarzeń politycznych i historycznych. Nie zajmujemy się też szczegółowym przebiegiem wcielania republik bałtyckich do ZSRR ani też konsekwencjami tego wcielania. Chodzi nam raczej o wskazanie na tym przykładzie taktyki rosyjskiej wobec małych państw sąsiedzkich, które nie mają dość siły, by jej się oprzeć.

SOWIECKA REFORMA SZKOLNA

Na wniosek Narkomprosu (Ludowego Komisariatu Oświaty), plenum Rady Komisarzy Ludowych uchwaliło "poszerzenie platformy oświaty i wychowanie młodzieży sowieckiej w myśl nowych zadań, jakie partia i państwo stawiają przed młodzieżą w drodze ku kulturze sowieckiej".

Komunikat ten ogłosiło radio Moskwa w dn. 13 kwietnia 1944 r., nie podając obszerniejszych komentarzy. Dopiero obecnie na podstawie prasy sowieckiej można zorientować się, co oznacza owo "poszerzenie platformy oświaty i wychowania".

"Prawda" z dn. 13 kwietnia 1944 (Nr. 104) przynosi olbrzymi artykuł, komentarze, rozporządzenia wykonawcze Narkomprosu, oraz uchwałę CK WLKZM (Komitet Centralny Wszechświatowej Ligi Związków Młodzieży Komunistycznej - w skrócie Komsomoł) z daty 13 kwietnia rb. Uchwała plenum Rady Komisarzy Ludowych wprowadza radykalną reformę do szkół sowieckich przede wszystkim typu średniego i niższego.

Uderza w reformie silne zmilitaryzowanie szkół, przez wprowadzenie przedmiotów ściśle wojskowych zarówno teoretycznych, jak i praktycznych, obowiązek przymusowy odbywania ćwiczeń w terenie i na strzelnicach, noszenie mundurów uczniowskich (dla uczenic sukienka koloru "ochronnego" i czarny fartuch) w szkole i poza szkołą, oddawanie honorów przełożonym na wzór wojskowy itp.

Koedukacyjny system nauczania znosi się i wprowadza osobne szkoły dla chłopców, osobne zaś dla dziewcząt. Jest to zasadnicze odstępstwo od podstawowych wskazań teorii komunistycznej.

Dalej postępy w nauce i prowadzenie się w szkole podlega odtąd pięciostopniowej ocenie, zależnej jedynie od decyzji dyrekcji szkoły i ciała nauczycielskiego. Wprowadza się stanowisko opiekunów klasowych (kłassnyj starosta), których obowiązek polega na śledzeniu postępów i zachowania się uczniów tak w szkole jak i poza szkołą oraz wnioskowanie w porozumieniu z danym wykładowcą o ewentualnym ukaraniu ucznia czy uczenicy. Kary są także stopniowane. Najwyższa - usunięcie ze szkoły bez prawa wstąpienia do innej na całym terenie ZSRR, karcer cięższy i lżejszy, pozostawanie w szkole w dzień wolny od zajęć, wreszcie - dla męskich szkół typu niższego - kara chłosty (tielesnoje nakazuje dla pariadka), co orzeka dyrekcja na wniosek opiekuna klasowego lub nauczyciela. Kara ta ma być wymierzana przez wyższych funkcjonariusów szkolnych, koniecznie b. wojskowych, w obecności dyrekcji i lekarza.

Przełożonymi uczniów są: dyrektor, jego zastępca, inspektor, wszyscy nauczyciele, opiekun klasowy, oraz poza szkołą: oficerowie, lub podoficerowie służby czynnej, odznaczeni orderami. Obowiązkiem ucznia jest poddawanie się wszelkim zarządzeniom i dyrektywom dyrekcji i przełożonych. Tworzenia grup, zrzeszeń, form samorządów uczniowskich bez zezwolenia dyrekcji - nie wolno.

Przystosowany do obecnych warunków program nauk zostanie w niedługim czasie ogłoszony i wprowadzony natychmiast.

Nauki w szkołach pobiera się przez obowiązkowe uczęszczanie na lekcje, słuchanie wykładów, wykazywanie publiczne w odpowiedziach stopnia wiedzy, oraz dopełnianie poza szkołą wiadomości według wykładów nauczycieli i na podstawie odpowiednich podręczników.

Wskazówki co do zakresu wiadomości mówią w rozporządzeniu Narkomprosu o "należytych podstawach wiadomości ogólnych".

W WUZ'ach (uczelnie wyższe) także wprowadza się obowiązkowe przedmioty z zakresu wojskowości (dla kobiet: służby pomocnicze, pielęgniarstwo wojenne itp.), zaostrza dyscyplinę, zwiększa ilość przedmiotów, wprowadza kary relegacji czasowej lub zupełnej.

Uchwała CK WLKZM (Komsomołu) jest, jak wszystko w ZSRR rozkazem rządowym, dotyczącym członków komsomołu. Komsomoły odtąd mają być strażnikami nowej reformy, lecz rozkaz oddaje ich w pełny stan rozporządzał-

ności władzom szkolnym, czego dotychczas nie było. Na komsomolców spada obowiązek zostania "szturmowcami" (udarniki) zarówno w naukach jak i w prowadzeniu się, przy tym nie wolni są od not kwalifikacyjnych stawianych zwykłym uczniom ani od kar. Odtąd więc komsomolcy mają spełniać rolę policji szkolnej i sami świecić przykładem. Nadto uchwała CK WLKZM żąda od komsomolców organizowania w czasie wakacyj: kółek wyszkolenia wojskowego, wydatnej pomocy przy zbiorach urodzaju i zajęciach rolnych, roboty oświatowej na wsi. Przeładowanie pracą, słynna "pieregruzka" jest odtąd udziałem członków komsomołu.

Nowa reforma związana niewątpliwie z f a s z y z a c j ą ustroju sowieckiego, uderza bardzo silnie w przywileje młodzieżowe, jakie istniały do tej pory. Pomijając już formę przypominającą mocno ustawy opracowane przez ministra epoki najbardziej reakcyjnej, mikołajewskiej, Ugarowa, podcina w podstawach system s a m o k s z t a ł c e n i o w y, jakiemu hołdował ustrój komunistyczny i oddaje ucznia w niepodzielną władzę nauczyciela i dyrekcji szkoły. Najbardziej ucierpiał komsomoł od nowej reformy. Komsomolcy dotychczas wodzili rej w szkole i bardzo często przy pomocy "jaczejek" przegłosowywali ustąpienie tego czy innego nauczyciela, który się nie podobał. Przeważnie ofiarami padali nauczyciele wymagający, którzy żądali od uczniów pracy i postępów. Dziś dekret rządu przywraca pełnię władzy nauczycielskiej, a z komsomolców czyni policję szkolną, przez co wzrośnie jeszcze większy antagonizm pomiędzy nimi a uczniami, nie ubiegającymi się o legitymację partyjną, zwłaszcza, że komsomolcy są obecnie bezbronni, przynajmniej w zasadzie. Obarczanie komsomolców w szkole prymusostwem a poza szkołą pracami, którym mało kto podoła, jest niczym innym, jak próbą okiełznania tego odłamu młodzieży, jaka cieszyła się stosunkowo znaczną swobodą i wyłamywała spod władzy partii i rządu, tworząc samorządy własne na terenie szkolnym.

Co do ogólnikowego narazie sformułowania podstaw nauczania rzuca się w oczy chęć odskoczenia od nauczania czysto utylitarnego, fachowego, a oparcie wiedzy na nieco szerszych, żeby nie powiedzieć - zachodnich - wiadomościach ogólnych.

W każdym razie reforma szkolnictwa sowieckiego jest ciekawa. Mówi nie tylko o radykalnym ukróceniu rozwydrzenia młodzieży, lecz o obaleniu ostatniego bastionu swobód, jakie utrzymały się jedynie na odcinku młodzieżowym. Od ąd żelazna obręcz systemu policyjnego ścisnęła bez wyjątku wszystkich mieszkańców ZSRR, od najstarszych do najmłodszych, co przy "demokratycznych" gestach na eksport jest bardzo charakterystyczne.

AZJACI NA ROBOTACH W Z.S.R.R.

Na terenie Z.S.R.R. przebywa obecnie około 10 milionów Azjatów, Chińczyków i Mongołów, którzy znaleźli zatrudnienie w przemyśle, oraz robotach przeważnie ziemnych, budowlanych i renowacyjnych (te ostatnie na terenach opuszczonych przez Niemców).

Chińczycy, w związku z toczącą się w Chinach od lat wojną, od dość dawna napływali do Z.S.R.R., szczególnie do okręgu Kuźniecka i Magnitogorska, ośrodków przemysłu ciężkiego i zbrojeniowego. Chińczycy, element najzupełniej amilitarny, niszczony przez bezsensowną dla większości wojnę, która doprowadziła przeludniony kraj do skrajnej nędzy i klęski głodowej - masowo emigrowali i emigrują do Turkiestanu, obydwu Mongolii - zewnętrznej i wewnętrznej - Tybetu i gdzie indziej w poszukiwaniu pracy i zarobków. Robotnik chiński wyucza się łatwo i szybko najbardziej precyzyjnej pracy mechanicznej, jest wytrzymały, odporny, pracowity i zadowala się najniższym zarobkiem.

Do roku 1941 rząd sowiecki nie przyjmował masowych zgłoszeń kulisów do centrów przemysłowych syberyjskich, czy uralskich, mając dostatecznie zasobne kadry pracowników własnych, kontentujących się z musu niskimi zarobkami. Dopiero olbrzymie straty na froncie, a w związku z tym powoływanie coraz liczniejszych rezerw z fabryk i kołchozów, zmusiły Moskwę do zmiany nastawienia i skorzystania z ochotników chińskich. Zorganizowano punkty etapowe, a komisarze rekrutacyjni rozpoczęli działalność na pograniczach. Wedle informacyj przemysł syberyjski i uralski zatrudnia obecnie rzekomo około 5 milionów kulisów. W samym okręgu magnitogorskim ma ich pracować około 3 milionów. Liczby te należy przyjmować z całą ostrożnością, jednak możliwe, że są prawdziwe. Wszak ciężki przemysł sowiecki zatrudniał przed wojną około 9 milionów ludzi, a był zgrupowany głównie na Uralu i Syberii.

Wyżywienie robotników chińskich jest zdecydowanie nędzne. Składa się ono z niewielkiej porcji ryżu i fasoli, jednak kulisi, którzy marli z głodu u siebie, znajdują porcje sowieckie za dostateczne. Pobory wypłaca kulisom rząd sowiecki w srebrze (sztabki, bądź bilon na wagę, ze starym stemplem carskim, który ma dotychczas obieg w Chinach). Chińczycy mieszkają w barakach, niesłychanie brudnych i ubogich, lecz brud jest nagminnym zjawiskiem w Chinach, a ludność niezmiernie odporna na wszelkie epidemie. Rząd sowiecki, ściślej zarządy fabryk, zawierają z kulisami kontrakty na trzy lata. Po tym terminie pragnący pozostać, a takich jest większość, podpisują nowy kontrakt trzyletni. Ochrony nawet normalnej, stosowanej wobec robotników sowieckich przed wojną, nie ma. Zbiegostwo wśród Chińczyków nie istnieje.

Dotrzymywanie zobowiązań wobec kulisów chińskich przez rząd sowiecki, należy tłumaczyć kilkoma względami. Po pierwsze, Sowietom brak wykwalifikowanych i precyzyjnie pracujących robotników, a Chińczyk jest znakomitym robotem, pracującym bez widocznego zmęczenia 14-16 godzin na dobę. Po drugie - wielka spoistość i solidarność społeczna masy chińskiej stwarzają znaczne niebezpieczeństwo w razie jakichś zaburzeń. Stłumienie ewentualnego wrzenia nie przedstawiałoby dla rządu sowieckiego specjalnych trudności, lecz starcia pociągnęłyby masowe i solidarne porzucenie pracy i odciągnięcie dalszych ochotników. Trzeci wreszcie ważny wzgląd, to próba zaagitowania armii kulisów. Partyjne ośrodki rejonowe uruchomiły aparat agitacyjny i prowadzą usilnie propagandę komunistyczną z nadzieją, że Chińczycy po powrocie do siebie staną się skolei agitatorami. Dotychczasowa działalność komunistyczna w Chinach jest praktycznie żadna, mimo, iż oficjalnie istnieją różne pseudo-komunistyczne ośrodki, a nawet całe armie z prawdziwymi generałami. Tym nie mniej poważna robota w sensie przyswojenia sobie idei komunistycznej ponosiła dotychczas w Chinach same porażki, czego dowodem "zdrada" marszałka Czang-Kai-Szeka i całego szeregu innych działaczy i polityków. Wątpliwym się wydaje, aby armia kulisów chińskich, pracująca dziś w przemyśle sowieckim, przysporzyła korzyści komunizmowi w sensie ideologicznym.

Do prac innych, jak to roboty budowlane, ziemne, renowacyjne, przeszywanie torów itd. Sowiety sprowadziły z Mongolii koczowników tamtejszych, rzekomo w ilości około 5-6 milionów głów. Ściągnięcie tych mas nastąpiło na podstawie umów dzierżawnych z poszczególnymi chanatami, a cena, jaką Z.S.R.R. zapłacił za armie niewolników, jest śmiesznie niska. Chanowie otrzymali wybrakowaną broń, amunicję, nieco przestarzałych samolotów i czołgów. Wzamian za to wpuścili na swe terytoria komisarzy rekrutacyjnych, oddziały specjalne wojsk politycznych oraz udzielili pomocy osobistych straży, celem chwytania i spędzania koczowników na wyznaczone punkty, skąd pod konwojami odeszły transporty do Z.S.R.R. Akcję tę rząd sowiecki rozpoczął już w roku 1942; widocznie umowy z chanatami zawarto w tymże roku, lub może wcześniej.

Koczownicy są faktycznie sprzedani, gdyż dzierżawa w tym wypadku jest zdaje się, nieczysta. Niewolników, władze sowieckie traktują na równi ze skazańcami z obozów koncentracyjnych, a straże dopuszczają się niesłychanych okrucieństw. Mongoli w przeciwieństwie do Chińczyków, nie mają żadnej spoistości masowej, ani solidarności, nadto dla względów bezpieczeństwa pomieszano rozmaite plemiona, tak, że w poszczególnych grupach roboczych znajdują się ludzie z różnych okolic, mówiący odrębnymi dialektami. Śmiertelność wśród koczowników olbrzymia, nie tylko wskutek okrucieństwa Wochrowców (Woorużonnaja Ochrana - straż), ale i nieodpowiednich warunków zarówno klimatycznych jak i wyżywienia. Koczownicy od setek pokoleń przyzwyczajeni do surowizn i mleka w różnych postaciach, otrzymują na dzień szczupłą porcję kaszy niekraszonej i około 400 gramów wstrętnego chleba, których to produktów nigdy nie znali. Trzeba także wziąć pod uwagę, iż nie są przyzwyczajeni do ciężkich robót fizycznych.

Przy przebudowie Moskwy pracuje podobno około 300.000 Mongołów, resztę rzucono na tereny odebrane. W marcu roku bieżącego grupy mongolskie pracowały w rejonie Charkowa i w samym mieście. Element to najzupełniej dziki, barbarzyński i przydatny jedynie do najprostszych robót fizycznych. Próby z zatrudnieniem koczowników w kopalniach węgla Zagłębia Donieckiego spełzły na niczym. Mongoli dali się setkami mordować, lecz nie chcieli schodzić do szybów. Najwydatniej zatrudniono ich przy odbudowie poniszczonych torów i t.m, między innymi, można by było tłumaczyć szybkość ofenzywy sowieckiej, zwłaszcza, że koczownicy są, jako fataliści, mało wrażliwi na śmierć i mogą pracować nawet pod obstrzałem artylerii, czy bombardowaniem z powietrza. Zresztą ich położenie jest wystarczająco straszliwe i bez ognia armatniego.

Te około 10 milionów Azjatów, którymi dysponuje Z.S.R.R. oznacza, że około 10 milionów mężczyzn można było skierować do szeregów. I kto wie czy nie tutaj leży tajemnica owej słynnej rezerwy "A", o której mówił Stalin, że czeka nienaruszona i świeża, ażeby wesprzeć front w chwili, gdy tego zajdzie ostateczna potrzeba.

CZYŻBY WSKUTEK GROŻĄCEGO GŁODU?

Radio Moskwa w audycji z dnia 22 marca 1944 r. podało rozporządzenie ludowego komisarza rolnictwa Z.S.R.R. Andrejewa, o wydzieleniu do dnia 1 kwietnia 1944 odpowiednich obszarów ziemi pod k o l e k t y w y p o m o c n i c z e (wspomagatielnyje kołchozy) i O R S'y (Ogorody robotników i Służaszczych - u nas ogródki działkowe). Uchwała plenum Rady Komisarzy Ludowych postanowiła wprowadzić przymus uprawy zarówno kolektywów pomocniczych jak i ORS'ów przez pracowników, którym tereny uprawne zostały przydzielone, oraz orzekła, iż państwo zostało tym samym zwolnione z obowiązku utrzymywania stołówek ogólnych i spółdzielni spożywczych przy fabrykach, instytucjach, zakładach itp., a zapasy produktów, kierowane dotychczas do owych stołówek i spółdzielni, będą odtąd gromadzone jako rezerwa specjalna (osobyj fond) dla RKKA (armii czerwonej).

Artykuł wstępny "Prawdy" (daty tej samej) jest obszernym komentarzem do owego rozporządzenia i uchwały plenum Rady Komisarzy Ludowych i stara się przekonać czytelników o dobrodziejstwie rządu, który w trosce o dobro obywateli przydziela im tereny użytkowne i tym samym zabezpiecza od ewentualnego głodu, tudzież, o korzyściach materialnych, płynących z tej zamiany.

Rozporządzenie ludowego komisariatu rolnictwa postanawia stworzenie straży specjalnych przed szkodnikami i "fryzjerami kłosów" (ci, którzy obcinają kłosy), a uchwała plenum Rady Komisarzy Ludowych przy-

wraca w całej rozciągłości dekret z r. 1931 "O ochronie własności socjalistycznej", który to dekret wprowadza karę najwyższą (śmierci) za szkody i kradzieże polno-ogrodowe.

Powyższe wymaga omówienia. Przede wszystkim ani uchwała plenum, ani żaden komentarz słowem nie wspomina o zamknięciu stołówek i spółdzielni instytucji, klubów itd. ściśle partyjnych, lub pozostających pod bezpośrednim zarządem NKWD i GB (Bezpieczeństwo Państwa - policja specjalna na wzór Gestapo, stworzona jeszcze w r. 1940 i wydzielona w komisariat oddzielny w roku 1941), a więc kooperatywy i stołówki wyżej wymienione będą istniały nadal, korzystając w pełni z pomocy państwa i swej rezerwy specjalnej, przeznaczonej dla RKKA.

W roku bieżącym państwo stanęło wobec katastrofy głodu. "Izwiestia" z dnia 6 kwietnia br. w jednym z artykułów otwarcie pisały, iż rezerwy zbożowe muszą w całości odejść dla RKKA, zaś obywatele korzystający z dobrodziejstw rządu w użytkowaniu terenów specjalnych powinni "zabezpieczyć (obiezpieczit) siebie i swe rodziny przed pewnymi niedociągnięciami okresu wojennego, gromadząc z nadwyżką planu (oczywiście!) jarzyny oraz zboże i jego przetwory".

"Pewne niedociągnięcia okresu wojennego", to jest poprostu głód, przetłumaczony na język brutalny. Lecz państwo nie tylko nakazuje żywić się podanym własnym przemysłem, ale żąda dla siebie lwiej części zbiorów.

UCHODŹCY SOWIECCY W WARSZAWIE

W Warszawie są obecnie 2 emigracje rosyjskie. Dawna, biała emigracja z 1917 r. i nowa fala wojennych uchodźców z terenów ZSRR, objętych swego czasu okupacją niemiecką, która napływała tutaj w miarę niemieckiego odwrotu. Tych ludzi jest około 10.000 i łatwo ich poznać na ulicach, tak dalece wyróżniają się swoim, najczęściej ubogim i skromnym ubraniem, a także odrębnością fizycznego typu. Ludzie ci wyjeżdżali z Niemcami dla różnych powodów. Częściowo dlatego, że obawiali się zdawania rachunków przed współobywatelami sowieckimi, idącymi w pościgu za armią niemiecką - dotyczy to szczególnie popów i urzędników administracji niższej na terenach okupowanych przez Niemców w ZSRR. Drobna część tej emigracji uchodźczej uległa namowom, większość wyjeżdżała dobrowolnie. Obecność tych ludzi w Warszawie przedstawia o tyle moment ciekawy, że od nich dowiedzieć się można niektórych szczegółów z zamkniętego na cztery spusty przed Europą życia sowieckiego, a także oni sami dają nam miarę sowieckiego obywatela. Wśród tej fali uchodźczej nie ma ludzi wybitnych. Są to lekarze, nauczyciele, popi, drobni urzędnicy, wreszcie pewna ilość osób "nieokreślonych".

Z najciekawszych wypowiedzeń uchodźców dwa fakty należałoby zanotować. Pierwszy, to utyskiwania na brak "demokracji" w wewnętrznych stosunkach ZSRR. Uchodźcy wskazują zgodnie na fakt, że pełny udział w życiu ZSRR może mieć wyłącznie ktoś, kto należy do partii komunistycznej. Wybory do sowieckiego parlamentu są tak zorganizowane, że nikt, kogo partia uważa za niepożądanego, nie może być wybrany. Zdaniem uchodźców, obywatele ZSRR zdają sobie sprawę z tego stanu rzeczy i wywołuje on w nich brak zainteresowania dla życia politycznego oraz swego rodzaju serwilizm wobec "aparatczików", wywołany przez moment obaw. Tym niemniej obok obojętności i serwilizmu szerzyło się szeroko zniechęcenie, podkreślone przez trudne na ogół warunki gospodarcze, szczególnie w dziedzinie odzieży obywatel sowiecki natrafiał na wielkie trudności. Piatiletki odbywały się pod hasłem: używać życia będziecie dopiero za pięć lat. Przyjmowano to hasło z rezygnacją, ale nie bez zniechęcenia. W dodatku przyszła wojna i o używaniu życia mowy nie było. Wyrównywać braki materialne próbowało państwo sowieckie przez popularyzację kultury i budzenie potrzeb kulturalnych. O ile system oświatowy sowiecki

zdawał się być przynajmniej trochę jednostronny, t.zn. pozostawiał ogólne braki w wykształceniu historycznym, o tyle w dziedzinie upowszechnienia kultury - wydaje się - w ZSRR zdziałano istotnie dużo. Trzydziestoletnia lekarka nie wiedziała o tym, że Smoleńsk przed XVI w. należał do Polski i nie wiedziała o rozbiorach Polski. Jednocześnie w miastach prowincjonalnych były żywe ośrodki muzyczne, malarskie i literackie, inicjatorem tej działalności było państwo.

Najczęstsze utyskiwania uchodźców, to kwestia odzieży. Ludność Warszawy uważają oni za ubraną w sposób wspaniały. Zazdrość ich budzi jednak nie zbytek rzekomy, lecz fakt, że tutaj łatwo można kupić zimowe palto, co rzekomo w ZSRR nastręczało trudności.

Za najbardziej kapitalny punkt zwierzeń u uchodźców należy uważać zwierzenia, dotyczące klęsk rosyjskich na froncie w r. 1941/42. Na ogół wysuwa się hipotezę, że w armii sowieckiej w niebywały sposób szerzyła się zdradą, która ułatwiała pochód niemiecki, a z drugiej - żołnierz bić się nie chciał, wśród ludności zaczęły się nieokreślone nadzieje, że klęska bolszewików może zmienić na lepsze życie rosyjskiego człowieka. Do Niemców zbliżano się z nadziejami i zainteresowaniem, że społeczeństwo rosyjskie przynajmniej na terenach okupowanych okaże Niemcom pomoc. Jak daleko mogłaby iść ta pomoc - trudno się zorientować. Pod tym względem uchodźcy nie są dostatecznie ściśli. Pomoc polityczna, może nawet militarna, za cenę większej swobody życia. Trzeba w dodatku wziąć pod uwagę, że mało jest wśród tych uchodźców rodzin, które by nie poniosły jakichś strat w reżimie sowieckim, jeśli nie przez śmierć (wyrok sądowy lub policyjny) kogoś z członków, to choć przez uwięzienie lub czasowy pobyt w obozie koncentracyjnym. Polityka policyjna państwa podkreślała skłonność do politycznej apatii, lecz także zostawiała silny osad zniechęcenia.

Jeżeli wszystkie miraże się rozwiały, jeśli kampania w Rosji stała się znowu jak w 1812 roku "oswobodzienną wojną", uchodźcy skłaniają się do wskazania przyczyn następujących:

a) postępowanie Niemców wobec Rosjan;
b) w związku z tym utrata wszelkich złudzeń na ich pomoc w zakresie uzyskania większej swobody życia;
c) Stalingrad jako realna możliwość triumfu nad Niemcami, obudzenie się patriotyzmu rosyjskiego, już nie sowieckiego, powstanie całego narodu.

Trzeba umieć te relacje potraktować bardzo ostrożnie, nie wyczerpują one sprawy bez wątpienia. Bez wątpienia stanowią ilustrację oryginalną i ciekawą. Uchodźcy w większości twierdzą, że buta Niemców była w 1941/42 bezgraniczna. Traktowano Rosjan jak podbitych niewolników, zaledwie półludzi, system policyjny sprzed wojny wrócił w charakterze masowym i nabrał tła plemiennego. W ten sposób Niemcy zlikwidowali zniechęcenie antypartyjne Rosjan i nadzieje, jakie wzbudzali. Nastąpił proces nawrotu do rosyjskości, do nacjonalizmu - w poczuciu biologicznego zagrożenia. Niemcy za wcześnie potraktowali Rosję i Ukrainę jako zdobyte tereny kolonizacyjne, z którymi nie trzeba się liczyć. Później próbowali zmienić politykę, lecz było już za późno, szły ofenzywy rosyjskie. Za frontem od Moskwy po Ural, szło hasło walki o ojczyznę, głód i trudne warunki życia sprzyjały zaciągowi do armii. Armia nabierała entuzjazmu, w miarę zwycięstw rosło przeświadczenie muru między najeźdźcą a Rosją, przychodziły czasy 1812 r. Inaczej mówiąc, uchodźcy wykazują, jak złymi politykami byli Niemcy w Rosji.

Nie są oni w stanie określić, czy fala nacjonalistyczna, obudzona przez Niemców, ma szanse trwałości. To przechodzi ich doświadczenie. Nie jest rzeczą bez wagi, że wzrost nacjonalizmu w Rosji czyni tam popularną obecną politykę Stalina, politykę zewnętrznych podbojów. Polityka podbojów jest teraz w Z.S.R.R. popularna i Stalin, wysuwając

tego rodzaju postulaty, na nowo stwierdza w Rosji swój byt i polityczne znaczenie.

Warto by zaznaczyć wreszcie, że uchodźcy ci, których powrót do ZSRR w większości wypadków będzie trudny i niebezpieczny, cywilizacyjnie rzecz biorąc - są "bolszewikami". Nie dlatego tylko, że mówią my i wy, że są drażliwi w poczuciu swej godności osobistej i, że nie mają w stosunku do Zachodu kompleksu niższości, a tylko kompleks drażliwości. Przede wszystkim dlatego, że nasiąkli tamtym życiem i innego już nie rozumieją, są wypracowani przez sowiecki system wychowawczy. Dusza rosyjska tych ludzi została ujęta przez partyjny regulamin i pogląd na świat. Nie znaczy to wcale, że są materialistami. Tylko patrzą na wszystko przez swoje dotychczasowe życie i sądzą, że inaczej być nie może. Nie oczekują też po wojnie przypływu demokracji w ZSRR. Nie widzą dla siebie powrotu, nie wiedzą, co ich czeka, czy mogą się czegoś spodziewać.

Polaków uważają za szowinistów i ciemiężycieli Ukraińców i Białorusinów. Apatycznie zgadzają się, że w Rosji nie ma miejsca dla Ukraińców i Białorusinów, bo tam tworzy się jeden naród sowiecki. Ogromnie lubią rozmawiać i dyskutować, chwalą się wtedy - i to jest rosyjskie - wcale nie sobą, lecz tym, co jest u nich. Atawizm propagandy? Jak ten kołchoźnik spod Homla, który mówił, że u nich chleba było dużo i tanio. Za chwilę ponuro milkną, gdy przypomni się im śmierć kogoś z bliskich.

Tak, to są inni ludzie. Dają sporo do myślenia.

PRASA SOWIECKA NA TERENIE WIELKIEJ BRYTANII
(Soviet ~~War News~~ Weekly)

W Londynie wychodzi od r. 1942 tygodnik sowiecki w języku angielskim "S o v i e t W a r N e w s W e e k l y" (Sowieckie Wiadomości Wojenne).

Treść pisma odpowiada całkowicie tytułowi. Tygodnik poświęcony jest bowiem wyłącznie sowieckiej propagandzie wojennej. Pismo pełne jest więc opisów bohaterstwa żołnierza i robotnika sowieckiego, ludności cywilnej, stawiającej bierny lub czynny opór okupantowi, kołchoźników, wykonujących z nadwyżką swe programy, itp. Zdjęcia odbudowujących się miast, opisy nowopowstałych gigantycznych fabryk, metra moskiewskiego, rozkazy Stalina, artykuły o uniwersytetach, powstających w dalekich egzotycznych republikach - wszystko to wypełnia trzy czwarte numeru.

Propaganda okrucieństw stosowana jest obficie z całą brutalnością. W każdym numerze znajdujemy potworne nieraz zdjęcia i opisy okrucieństw niemieckich. Wiele miejsca poświęcono procesowi charkowskiemu, drukując dokładne sprawozdania, w których m. in. jest mowa o stosowaniu komór gazowych w Warszawie, i w Oświęcimiu. Zeznania oskarżonych, przyznających się bez słowa sprzeciwu do popełnionych zbrodni, a nawet poniżających się do potępiania ustroju, w którym wyrośli, którego czynnymi przedstawicielami byli, nasuwają mimowoli zastrzeżenia co do autentyczności sprawozdań, bądź metod śledztwa, które mogło wyrwać oskarżonym tak upadlające ich wypowiedzi.

Mimowoli z pewnym niedowierzaniem czytamy zdania artykułu A l e k s i e j a T o ł s t o j a pt. "Bandyci hitlerowscy w obliczu sędziów sowieckich".

"... Hitler wyzwolił Niemców ze wszystkich uczuć moralnych: litości, szlachetności, uczciwości i szacunku dla człowieka, z naturalnej miłości do wszystkiego, co żywe. Lecz my nie zwolniliśmy Niemców z obowiązku, by byli ludźmi. D l a n a s m i ę d z y n a r o d o w e p r a w a i u m o w y n i e s ą s t a r ą k s i ą ż k ą

telefoniczną, z której można odrywać kartę po karcie, jak to sobie wyobraża Hitler i Niemcy".

x

x x

Charakterystyczne dla ostatniego okresu polityki stalinowskiej złagodzenie kursu wobec kościoła prawosławnego, zaznacza się i na łamach "Soviet War News" - reprezentacyjnego tygodnika propagandowego. W numerze z 30.XII.43. czytamy reportaż z Kijowa, pióra Mikołaja, metropolity Kijova i Halicza. Duchowny ten opisuje pierwszą bytność w oswobodzonym od Niemców Kijowie i wrażenie, jakie na nim wywarł widok zniszczonych cerkwi i klasztorów."Czułem się tak, jak żołnierz Czerwonej Armii, - pisze metropolita kijowski i halicki - który spiesznie wraca do domu i widzi na jego miejscu kupę zgliszcz". Charakterystyczne jest, że odczuwa on żal jedynie z powodu zniszczenia dzieł sztuki i pamiątek historycznych. Oburzenia, zgrozy wywołanej widokiem zrujnowanych miejsc kultu - brak w artykule wysokiego dostojnika kościelnego.

x

x x

Ciekawe światło rzuca na charakter parlamentu ZSRR notatka "Soviet War News Weekly" z 17.II.br. Podaje ona m.in. bliższe dane o nowych członkach parlamentu:

"W parlamencie sowieckim **zasiadają** dwie kobiety. 2 członków ma 18- 25 lat, 21-25-40 lat, dwóch zaś jest powyżej czterdziestki."

x

x x

Delegat sowieckiego Czerwonego Krzyża w W.Brytanii, **prof.**Sarkisow, zamieścił w "Soviet War News" z 30.XII.43 r. podziękowanie za dary pieniężne, złożone przez stowarzyszenia i osoby prywatne z Anglii i Dominiów na cele Sowieckiego Czerwonego Krzyża. Suma ofiar, złożonych ostatnio, wyniosła 4.211 Ł 6 sh.

x

x x

Charakterystyczny dla pisma reprezentującego udział Sowietów we wspólnej sprawie świata obecnego - wojnie, jest całkowity brak kontaktu z tym właśnie światem. Poza płomiennymi, a często niewybrednymi atakami na nieprzyjaciół, dyskretnymi aluzjami do sprzymierzonych, nie znajdziemy nigdzie potrzeby jakiejkolwiek wymiany myśli, zainteresowania dla problemów, pasjonujących ludzi po obu stronach Atlantyku. Mur, odgradzający Rosję od świata zewnętrznego, stoi nadal nieruszony.

x

x x

Od czasu do czasu napotykamy na w mniejszym lub większym stopniu zawoalowane wycieczki pod adresem obozu sprzymierzonych.

W dwudziestolecie śmierci Lenina "Soviet War News" zamieszczają artykuł A.S.Szczerbakowa: "Droga do zwycięstwa".

W ustępie zatytułowanym "Eksperci się mylą", czytamy:

"W pierwszych miesiącach wojny nie tylko hitlerowcy, lecz bez przesady większość przywódców politycznych i mężów stanu w państwach sprzymierzonych, uważała chwilowe niepowodzenia czerwonej armii za oznakę wojskowej i gospodarczej słabości państwa sowieckiego. Wierzyli oni, że na froncie sowieckim Niemcy odniosą tak łatwe i błyskotliwe zwycięstwo, jak na Zachodzie - w Polsce, Belgii, Francji itd.

Dziennikarz amerykański C a s s i d y pisze w książce "Moscow Dateline", że na początku wojny eksperci w sprawach rosyjskich w obozie alianckim, przepowiadali rychły upadek ZSRR: "Wszyscy eksperci twierdzili zgodnie, że wojna w Rosji potrwa od 3 tygodni do 3 miesięcy. Zdziwiliby się wielce, gdyby ktoś powiedział im wówczas, że nadejdzie trzeci rok wojny, a czerwona armia zadawać będzie ciężkie ciosy siłom zbrojnym Niemiec... Podobne świadectwo zawiera książka znanego amerykańskiego męża stanu - Stettiniusa".

W noworocznym numerze K. H o f m a n analizuje przyczyny powodzenia Niemiec w artykule "W r. 1944 nic nie ocali Hitlera":

"Brak jednomyślności u wielkich demokracyj odnośnie zagadnień decydujących w walce z faszystowską agresją, uprawiana przez przedwojenne rządy zachodnich mocarstw demokratycznych polityka załagodzenia - wszystko to ułatwiło utrwalenie się hitleryzmu w Niemczech i umożliwiło Hitlerowi urzeczywistnienie jego zaborczych planów imperialistycznych... Niemcy uczynili wszystko, co było w ich mocy, by wykopać przepaść między Związkiem Sowieckim a krajami anglosaskimi... Nie udało im się".

W tym samym artykule czytamy: "... Wspaniałe zwycięstwa armii czerwonej, poparte u d a t n y m i o p e r a c j a m i sprzymierzonych... Decydującą rolę w upadku Niemiec... odegrać musi Czerwona armia, o r a z siły sprzymierzonych..."

W artykule o uwolnieniu Stalingradu pt. "100 kroków, które ocaliły świat" (S.W.N." z 10.II.br.) pisze I l i a E r e n b u r g:

"... Po upadku Francji cień swastyki zawisł nad Londynem. Niemcy wkroczyli do Afryki". Przyszła kampania rosyjska, oblężenie i uwolnienie Stalingradu.

"... Pod Stalingradem skończył się jeden okres historii i nowy rozpoczął. Wszystko, co stało się potem, mogło nastąpić jedynie dzięki Stalingradowi... Stalingrad wskazał miejsce Włochom. Stalingrad dał Sprzymierzonym rok na przygotowanie się do operacyj wojskowych... Stalingrad otworzył oczy świata na wielkość Rosji Sowieckiej".

Cytaty te, zamieszczone w piśmie przeznaczonym dla anglosaskich czytelników, nabierają specjalnego zabarwienia, jeśli zważymy, iż są one j e d y n y m i wzmiankami o Aliantach.

x

x x

Artykuł I l i i E r e n b u r g a pt. "Leningrad szydzi z Hitlera", rozpoczęty cytatami z różnych pism i audycyj niemieckich na przestrzeni ostatnich dwu lat, kończy się gwałtownym atakiem na Finów:

"Finowie... spiesznie wypierają się swych szefów. "Toczymy naszą odrębną wojnę" - piszą teraz ich dzienniki. Usiłując pokazać światu swój "humanitaryzm", Finowie zabrali kilku szwedzkich dziennikarzy do okupowanego Petrozawodska. Korespondent "D a g e n s N y h e t e r" opowiada o tym, jak Finowie postępują z ludnością cywilną na terenach okupowanych. Oczywiście, nie widział on rozstrzeliwań czy tortur - pokazano mu tylko wzorowy obóz koncentracyjny. Kto był w tym obozie? Starcy, kobiety, wyrostki. Korespondent mówi, że Finowie "łagodnie karzą" przestępców. To znaczy, że zamykają ich na 8 dni w ciemnych, mroźnych

izbach, lub wymierzają 25 rózg... Chłosta rózgami jest oficjalną karą. Finowie z dumą opowiadali o tym dziennikarzom. A więc co robią ci wisielcy, kiedy nie mają kontroli?

Nie, ci panowie napróżno mówią o "odrębnej wojnie". Nie będziemy sądzić ich za zbrodnie Niemców. Finowie odpowiedzą za własne zbrodnie. Ci "humaniści" z rózgami zostaną "odrębnie" ukarani".

x

x x

W artykule zatytułowanym "Nie ma litości dla hitlerowskich wasali", który ukazał się w "S o v i e t W a r N e w s" z 17.II.br. S. J e r m a s z e w zwraca się ostro przeciw państwom-satelitom osi. Nazywa ich "złodziejaszkami w nowej postaci":

"Nikt nie zmuszał białogwardzistów fińskich, węgierskich faszystów rumuńskich czarnosetników do służenia Hitlerowi. Przyłączyli się doń dobrowolnie, gdyż byli przekonani, że faszystowskie Niemcy zwyciężą błyskawicznie. Przynętą dla tych małych złodziejaszków było bogactwo i terytorium innych narodów europejskich. Obecnie... lokaje niemieccy pospiesznie zmieniają barwę. Lecz nowy strój nikogo nie zwiedzie. Nie ma usprawiedliwienia dla tych zbrodniczych klik panujących. Nie można wyobrazić sobie trwałego nowego ładu europejskiego, ani trwałego pokoju na kontynencie, dopóki nie zostaną usunięte i ukarane wszystkie kliki faszystowskie... Rumunia, Węgry, Finlandia i inne kraje nie znalazły się przypadkowo w obozie hitlerowskim. Cała ich przedwojenna polityka wewnętrzna i zagraniczna przygotowywała je do udziału w zbrodniach niemieckich. Dlatego sojusz z Niemcami nie był dla nich niczym nienaturalnym, dlatego stały się zaciekłymi wrogami narodów Europy i całego świata, dlatego też do samego końca muszą podzielać los hitlerowskich Niemiec".

x

x x

"Krokodyle z Helsinek" - brzmi tytuł przedrukowanego w "S o v i e t W a r N e w s" z 17.II.br. artykułu "Izwiestii". Artykuł ten jest gwałtowną i niewybredną napaścią na Finlandię. Nazywa Finów bandytami, marzącymi o "większej Finlandii", rozciągającej się po Morze Białe, Ural. "Wydana w 1942 r. przez Fińskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych broszura stwierdza wprost, że Finlandia nie walczy w obronie własnej, lecz przeciw bolszewizmowi". Artykuł ten ilustruje karykatura, przedstawiająca Fina, w postaci konia ciągnącego wózek z Hitlerem, który na długim patyku trzyma słup graniczny z napisem. "To jest granica Finlandii". Koń-żołnierz z karabinem w ręku wchodzi do rzeki. Karykatura nosi napis "Finowie bronią swych granic nad Donem".

x

x x

W numerze z 30.XII.43. znajduje się notatka wychwalająca oddziały pancerne polskiej dywizji im. Kościuszki: "Mimo, że znaczna większość dopiero niedawno ukończyła szkolenie, żołnierze wykazali znakomite opanowanie maszyn. Podczas ataku lotniczego na koncentrację polskich tanków, oddział pod dowództwem Tadeusza Klimczaka, zestrzelił 5 samolotów.